Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką rocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, wtorek, dnia 26 stycznia 1937 r. — Nr 26.

Blum odrzuca system układów bezpośrednich

i żąda od Niemiec gwarancyj politycznych

Lyon, 25. 1. (PAT.) Na zgromadzeniu publicznym, zwołanym przy okazji wczorajszej manifestacji Frontu Ludowego, premier Blum wygłosił zapowiadane od dawna doniosłe przemówienie polityczne, w którym najważniejszym punktem była sprawa stosunków francusko-niemieckich.

Premier Blum oświadczył na wstępie, że kiedy przed 10 dniami wracał z urlopu dowiedział się z prasy o tym, że w swej mowie lyońskiej ma poruszyć zagadnienie stosunków francusko-niemieckich, o czym poprzednio wcale nie myślał. **Lecz najbardziej zadziwiającą zaletą prasy nowoczesnej jest to, że ona ostatecznie tworzy to, co sobie wyobrazi.** Zapewniając o czymś, co jest jeszcze w dziedzinie fantazji, czyni z tego rzeczywistość. Po dziennikach paryskich wszystkie dzienniki europejskie i całego świata zapewniały już, że dn. 24 stycznia w Lyonie omawiać będę sprawę stosunków francusko-niemieckich. **Uczynię to więc jeśli prasa międzynarodowa tak zadecydowała. Gdybym zamilczał dzisiaj, miałoby to też do pewnego stopnia swoją wymowę.**

PRZECIW BEZPOŚREDNIM UKŁADOM.

„Byliśmy zawsze i pozostaniemy gotowi do jak najszczerszego wysiłku nie tylko dla omówienia kwestyj bieżących jakie wynikają z codziennego kontaktu dwóch krajów sąsiadujących, lecz także do poruszenia z całą śmiałością zagadnień najbardziej ogólnych jakie nasuwa życie polityczne dwu wielkich państw. Bezpośrednie rozmowy istnieją, obawiam się jednak, że gdy mówi się o „bezpośrednich rozmowach“, to myśli się w rzeczywistości o czymś innym. „Bezpośrednia rozmowa“ w zrozumieniu ludzi, używających najbardziej potocznych tego wyrażenia, oznacza w rzeczywistości „układ oddzielny“ (reglement separe) Rozumie się przez to iż trwały układ mógłby być zawarty między Niemcami a Francją po rozmowach w cztery oczy, bez udziału innych mocarstw w debacie i bez zaangażowania ich w rozwiązaniu. **Metody tej nie zaleca i nie praktykuje rząd francuski.** Przypominając to nie chcę bynajmniej udzielać teoretycznej preferencji. Sądzę, że daję dowód realizmu politycznego, gdy oświadczam, **iż nie chcemy odłączać sprawy bezpieczeństwa francuskiego od sprawy pokoju europejskiego i że nie chcemy tego, gdyż nie możemy chcieć.**

UKŁADOM EKONOMICZNYM MUSZĄ TOWARZYSZYĆ UKŁADY POLITYCZNE.

„W dzisiejszej sytuacji — oświadczył premier Blum — którą charakteryzuje powszechny wyścig zbrojeń, **niemożliwością jest mówić o układach ekonomicznych, którym by nie towarzyszyły odpowiednie układy polityczne.** Gdzież jest naród który by był gotów ponieść ofiary, nie mając pewności, że ofiary te nie obrócą się przeciw niemu samemu, że kredyty nie będą wykorzystane na dalsze wzmocnienie potencjału wojennego, który państwo korzystające z pomocy obróci przeciw państwu pomocy tej udzielającemu, lub państwom z nim zaprzyjaźnionym?

„Między współpracą ekonomiczną a rozbrojeniem — stwierdził dalej premier Blum — istnieje ścisły związek. Żeby współpracować, trzeba współpracować w spokoju Jestem głęboko przekonany, że ekscesy zbrojeniowe zmuszą same Europę do rozważenia problemu zbrojeniowego. Celem naszym — mówił w dalszym ciągu premier Blum — jest uregulowanie ogólne i rozwiązania problemów francusko-niemieckich oczekujemy właśnie poto, by to ogólne uregulowanie osiągnąć“.

Blum zaznaczył, że **propozycje jego nie zmierzają do żadnych przetargów.** Fakt, że Niemcy walczą z dużymi trudnościami ekonomicznymi mógł zrodzić myśl, że Francja wzamian za ustępstwa polityczne obieca Niemcom pomoc gospodarczą. Otóż Francja szanuje zbyt siebie samą, by miała wobec innych stawać na takim terenie Jeżeli pójdzie do ugody, to nastąpi to w duchu zaufania i równości.

„**Niezbędna jest wola do współdziałania,** wola, co do której nikt nie będzie miał wątpliwości. Otóż wola ta jest powszechna we Francji. Jest ona tak jawna, występowała z taką oczywistością, że nikt, jak sądzę, na całym świecie nie może jej poddawać w wątpliwość. **Jeśli, jak tego pragniemy i jak się spodziewamy, Niemcy ujawnią również swą wolę współpracy, to jesteśmy gotowi pracować z nimi tak, jak ze wszystkimi innymi narodami, bez żadnych ukrytych myśli i bez żadnych zastrzeżeń“.**

Ujemne wrażenie mowy Bluma we Włoszech

Rzym, 25. 1. (PAT.) Mowa premiera Bluma na kongresie Frontu Ludowego w Lyonie nadeszła tu w godzinach wieczornych. Brak jeszcze komentarzy prasowych **W kołach politycznych wrażenie mowy jest zdecydowanie ujemne.** Zwłaszcza wystąpienie Bluma przeciwko zasadzie umów bilateralnych spotkało się z silną krytyką negatywną.

Porządek obrad środowego plenum Sejmu

Warszawa, 25. 1. (Telef.). Dziś ogłoszono porządek dzienny **plenarnego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na środę 27 bm.** na godzinę 10 rano. Na wstępie odbędzie się **pierwsze czytanie ustawy o inwestycjach w r. 1937.** Wbrew poprzednim przypuszczeniom okazuje się, że zostanie ona odesłana do Komisji bez dyskusji, a wicepremier Kwiatkowski zamierza przemawiać dopiero na posiedzeniu komisji, prawdopodobnie dopiero w sobotę, 30 bm. Najważniejszym punktem posiedzenia będą przeto **trzy ustawy, dotyczące pracowników samorządowych,** mianowicie ich pragmatyki, postanowienia dyscyplinarne oraz normy uposażeniowe. Ustawy te załatwiła komisja jeszcze podczas sesji poprzedniej. Wywołują one, jak wiadomo, bardzo silny sprzeciw pracowników samorządowych, co znajdzie niewątpliwie echo w dyskusji sejmowej. Dyskusja ta będzie przypuszczalnie bardzo obszerna i zajmie może nie tylko środowe, ale i czwartkowe posiedzenie Sejmu.

NIE ZBLIŻAĆ SIĘ KU BRZEGOM WISŁY NA GRZEGÓRZKACH. Dziś we wtorek poniżej mostu kolejowego rozsadzany będzie lód na Wiśle w godzinach od 8 do 11. Ostrzega się ludność przed zbliżaniem się w dzielnicy grzegórzeckiej w tych godzinach ku brzegom Wisły ze względu na grożące niebezpieczeństwo.

Rokowania między Niemcami a Portugalią na temat eksploatacji kolonii portugalskich?

Londyn, 25 1. (PAT.) Berliński korespondent „Sunday Times“ twierdzi, że jedyną dziedziną, w której pozostało jeszcze pole do nieoczekiwanych posunięć, jakie ujawnić może sobotnie przemówienie kanclerza Hitlera, są **sprawy kolonialne.** Od pewnego czasu krążą, zdaniem korespondenta uporczywe pogłoski, że **pomiędzy Niemcami i Portugalią toczą się rokowania co do koncesji dla Niemiec na obszarach kolonialnych, należących do Portugalii.** Obecnie ogólnie sądzą, że oba te kraje zawarły porozumienie, na mocy którego bez przekazywania suwerenności udzielona byłaby Niemcom możliwość uzyskiwania na specjalnych warunkach surowców kolonij portugalskich i eksploatowania tych kolonij.

„Daily Express“ zaznacza, że doszło do porozumienia i wymienia Zachodnią Angolę, która ma być jakoby wydzierżawiona Niemcom na 99 lat. Dziennik ten twierdzi również, że W. Brytania nie będzie czyniła żadnych zastrzeżeń.

Wniosek o zmianę dekretu o obozie w Berezie

Warszawa, 25. 1. (Tlef.). Na porządku dziennym środowego posiedzenia Sejmu zamieszczono wniosek posła Gładysza, dotyczący obozu odosobnienia w Berezie. Zmierza on do zmiany dekretu Prezydenta Rzplitej o obozach odosobnienia w tym kierunku, by można w nich było umieszczać tylko te osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony zbrodnia stanu lub przestępstwo przeciwko państwu.

W ŚRODĘ OTWARCIE UNIWERSYTETU W WILNIE.

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Uniwersytet **Stefana Batorego w Wilnie** zostanie otwarty **z dniem 27 stycznia br.**

Batalia o lasy państwowe

PORAŻKA MIN. PONIATOWSKIEGO W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

Warszawa, 25. 1. (Telef.). W Komisji Budżetowej Sejmu rozegrała się dziś **wielka batalia o lasy państwowe przy okazji omawiania wniosku posła Dudzińskiego, dotyczącego zmiany dekretu Prezydenta Rzplitej o lasach państwowych.** Chodzi o zmianę dekretu w tym kierunku, ażeby Sejm miał prawo do kontroli i do ustalania planu gospodarczo-finansowego.

Już w czasie obrad podkomisji, powołanej do przedstawienia wniosków Komisji Budżetowej, doszło do pewnej modyfikacji wniosku posła Dudzińskiego w tym kierunku, by ustalanie planu finansowo-gospodarczego lasów państwowych pozostawić rządowi, natomiast zastrzec Sejmowi prawo ustalania planu użytkowego, w szczególności ustalania rozmiaru wyrębu lasów. Posłom, którzy wysunęli projekt ustalania przez Sejm planu użytkowego, chodziło o to, by uchronić Polskę przed gwałtownym zmniejszaniem się obszaru lasów, gdyż obszar ten od czasu odzyskania niepodległości zmniejszył się poważnie. Wyniki obrad podkomisji przedstawił referent poseł Dudziński, który podniósł, że **drugą ważną kwestią jest uprawnienie do zaciągania pożyczek przez lasy państwowe.** Podkomisja na wniosek ministra rolnictwa postanowiła, że uprawnienia do zaciągania pożyczek ma mieć minister skarbu, a nie państwowe gospodarstwo leśne, przy czym zaciągnięcie nowej pożyczki może nastąpić pod tym warunkiem, że pożyczka łącznie z niespłaconą częścią kredytów, zaciągniętych poprzednio nie przekroczy ustalonego maximum w wysokości rocznych obrotów lasów państwowych.

Rząd reprezentowany na Komisji przez ministra Poniatowskiego nie zgodził się na przyznanie Sejmowi prawa do ustalenia planu użytkowego lasów. Min. Poniatowski, który przemawiał dziś aż trzykrotnie, tłumaczył, że takie ustalanie planu użytkowego nie będzie miało nic wspólnego z kontrolą, będzie natomiast stawianiem ram, w których poruszanie się będzie niezwykle utrudnione, będzie elementem pociągającym prawdopodobnie zmniejszenie wydajności i sprawności gospodarki publicznej, niewątpliwym wkraczaniem w sferę rządzenia. Jednym słowem p. minister stwierdził, że ewentualne uchwalenie projektu Podkomisji nie będzie zgodne z podstawowymi przepisami konstytucji, która pozostawia prawo rządzenia rządowi. **Stanowisko p. ministra poparli posłowie Kamiński i Miedziński, natomiast zarówno referent, jak i większość podkomisji obstawała przy planie użytkowania.** W rezultacie cała dyskusja wkroczyła na tory konstytucyjnych uprawnień Sejmu oraz interpretowania 5g i 56 paragr. konstytucji, które dotyczą podziału kompetencji izb ustawodawczych i rządu.

Wniosek podkomisji uchwalono 17 głosami przeciwk 6, co oznacza na razie porażkę rządu w tej sprawie.

Po południu Komisja Budżetowa przystąpiła do rozpatrywania **budżetu Ministerstwa Rolnictwa,** który referował poseł Kamiński. Obrady komisji nad tym budżetem dziś się nie skończyły i toczyć się będą jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego.

———ooOoo———

Przerażający bilans powodzi w Ameryce

PÓŁ MILIONA LUDZI BEZ MIESZKAŃ. ZALANY OBSZAR PRZEKRACZA TERYTORIUM ANGLII.

Nowy Jork, 25. 1. (PAT). **Bilans powodzi** (obszerniej piszemy o tym na str. 6. — przyp. red.) **przedstawia się jak następuje: Pół miliona ludzi bez dachu nad głową, kilkadziesiąt tysięcy wsi zatopionych. 2 miliony ludzi, pozbawionych wody do picia. Powierzchnia, zalana powodzią, przekracza obszar Anglii wraz z Walią. Przedstawiciele rządu zapewniają, że minie jeszcze 10 dni conajmniej, zanim fala powodzi osiągnie dolinę rzeki Missisipi. Powódz trwać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa około miesiąca.**

Odpowiedź Włoch i Niemiec

na memorandum Anglii w sprawie ochotników hiszpańskich

Rzym, 25. 1. (PAT). Agencja Stefani **ogłasza** następujący komunikat urzędowy: **Dziś** rano hr. Ciano przesłał do ambasady **brytyjskiej odpowiedź włoską na** memoran**dum brytyjskie z dnia 11 bm. w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii oraz w sprawie zaciągu ochotników. Jednocześnie rząd Rzeszy Nemieckiej przesłał swą odpowiedź ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie.** Podobnie, jak poprzednio odpowiedzi włoska i niemiecka zostały uzgodnione przez oba **rządy.**

Odpowiedź włoska ma brzmienie następujące: „1) Rząd włoski zbadał uważnie memorandum ambasady brytyjskiej z dnia 11 bm. dotyczące sprawy nieinterwencji. a zwłaszcza sprawy ochotników.

2) Zgodnie z opinią wyrażoną przez rząd W. Brytanii **mocarstwa najbardziej zainteresowane uważają zgodnie, że jest koniecznym wydać niezwłocznie zarządzenia, celem wstrzymania napływu ochotników cudzoziemskich do Hiszpanii, o ile tylko zarządzenia** te wydane zostaną **jednocześnie przez** wszystkie **rządy, o ile przystąpi się natychmiast** do zbadania **form ingerencji pośredniej, i o ile zastosuje się istotny i skuteczny** system **kontroli.**

3) W punkcie trzecim rząd włoski stwierdza, że bada projekty kontroli.

Rząd włoski ma zaszczyt zaznaczyć — czytamy dalej w nocie — że poza rozmaitymi projektami i propozycjami, wysuwanymi dotychczas celem zapewnienia skuteczności polityki wobec Hiszpanii, **należy jeszcze poruszyć sprawę wszystkich nie Hiszpanów-kombatantów, ochotników, polityków i agitatorów, znajdujących się obecnie na terenie Hiszpanii. Że swej strony** rząd włoski zastrzega sobie prawo przedłożenia lub poparcia konkretnych propozycyj w tym względzie w łonie komitetu nieinterwencji. **Rząd włoski nie może jednak obecnie już nie podkreślić, że jeśli wiadomości, ogłoszone w tych dniach w prasie międzynarodowej o rzekomej masowej naturalizacji cudzoziemców, znajdujących się w szeregach jednej lub drugiej strony walczącej, okażą się prawdziwymi, to tego rodzaju zarządzenie musi być niewątpliwie uważane za sprzeczne z wszelką istotną polityką nieinterwencji.**

Spokój na froncie madryckim

Salamanka, 25. 1. (PAT). **Na całym froncie madryckim w dalszym ciągu panują niekorzystne warunki atmosferyczne.** Od 3 dni wszelkie działania wojenne na tym odcinku zamarły. W kołach nacjonalistycznych coprawda tę ciszę traktują jako objaw wyczerpania wojsk rządowych.

Kryzys polityczny w Japonii trwa

Koła wojskowe przeciw gen. Ugaki

Tokio, 25 stycznia (PAT). Agencja Domei donosi: **Powierzenie misji utworzenia nowego rządu gen. Ugaki przez cesarza nastąpiło w niebywałych dotychczas okolicznościach. Cesarz wezwał generała do swego pałacu o godz. 1 w nocy. Mianując gen. Ugaki nowym premierem cesarz postąpił w myśl rady, udzielonej mu przez księcia Saiondzy. Ugaki opuścił pałac cesarski o godzinie 2 w nocy według czasu miejscowego, prosząc o udzielenie mu kilku dni czasu na utworzenie gabinetu.**

Gen. Ugaki spotkał się z opozycją ze strony kół wojskowych. Powodem jej są obawy, iż gabinet stworzony przez niego nie pozwoli na reorganizację armii i na wzmocnienie dyscypliny. Ogólnie jednakże przypuszczają, iż gen. Ugaki zdoła utworzyć gabinet przezwyciężając **trudności ze strony kół wojskowych.** Prasa przywitała przychylnie gen. Ugaki „Niszi — Niszi“ uważa, iż powinien go poprzeć cały naród. „Asahi-Szimbur“ wierzy, iż doprowadzi on do **załagodzenia antagonizmów**, które przyczyniły się do obalenia Hiroty.

Japońskie **koła przemysłowe**, według agencji Havasa, **odmawiają współpracy gen.** Ugaki. który już **był** raz ministrem wojny, nie jest popularny również w kołach wojskowych, ponieważ w roku 1925, kiedy kierował sprawami wojska, **zaczął** wprowadzać ograniczenia liczebności sił wojskowych, znosząc 4 dywizje.

Wniosek o uregulowanie handlu dewocjonaliami

Warszawa, 25. 1. (Telef.). Sejm odesłał do **komisji wniosek ks.** posła Downara, domagający się **uregulowania ważnej dziedziny handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.** Zawarty we wniosku projekt ustala, że wytwarzaniem dewocjonaliów i handlem nimi zajmować się mogą wyłącznie osoby, należące do tego wyznania, którego dane wytwory dotyczą. Ustawa wymienia przedmioty, które należą do rzędu przedmiotów kultu religijnego i ustala, że od dnia wejścia w życie ustawy nie mogą powstać ani nowe wytwórnie, ani nowe przedsiębiorstwa handlowe, sprzeczne z zawartymi w ustawie zasadami. Te, które istnieją mają ulec likwidacji w ciągu dwu lat. Kto nie należąc do danego wyznania, zajmuje się wyrobem lub handlem dewocjonaliami podlega karze aresztu do trzech miesięcy więzienia i grzywny do 3.000 zł. lub jednej z tych kar. Tej samej karze podlega ten, kto, należąc do danego wyznania współdziała z osobami innych wyznań w zakresie wyrobu i handlu dewocjonaliami, udzielając im swojej firmy, lokalu lub wszelkiej innej pomocy.

Projekt ustawy drogowej pod obradami komisji

Warszawa, 25 stycznia. (Telef.). Komisja komunikacyjna rozpatrywała w dniu dzisiejszym rządowy projekt ustawy drogowej. Po dłuższym przemówieniu ministra Ulrycha oraz po dyskusji wybrano podkomisję dla bliższego rozpatrzenia tej ustawy.

—oOo—

26 stopni mrozu na wschodzie Polski

Warszawa, 25. 1. (PAT) Komunikat meteorologiczny z dnia 25 stycznia 1937 r. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7: Dziś rano **trwała** nadal **pogoda słoneczna** i mroźna o bezchmurnym na ogół stanie nieba za wyjątkiem Małopolski Wschodniej, gdzie notowano znaczne zachmurzenie **Temperatura o godz. 7 wynosiła od —11 na wybrzeżu do —26 na wschodzie** kraju. Opadów nie było.

Zatoka Pucka zamarzła

Puck, 25. 1. (PAT). W ciągu ubiegłej nocy **małe morze, czyli zatoka Pucka ostatecznie zamarzła na całej swej powierzchni 330 km. kw.** Do niedawna lód pokrywał **zatokę poza Juratą** i dochodził do granic **Helu, dziś pokrywa ją na całej przestrzeni. Lód nadal narasta,** ulegając jednak w miejscu, gdzie się styka z zatoką gdańską kruszeniu i **spływa wielką krą.** W miejscu tym prowadzą nadal z powodzeniem rybacy połowy, gdyż ryby prą pod lód zatoki. Na zwałach lodu, jakie potworzyły się wzdłuż brzegów otwartego Bałtyku widzi się, zwłaszcza pod przylądkiem rozewskim licznych przedstawicieli ptactwa arktycznego, pośród których najliczniej spotyka się nury czarnoszyjne i maskonury. Ptactwo żeruje na ławicach **szprotów.**

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 25. 1. W ciągu drugiej dekady stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1.5 mil. zł. do 396.2 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i **dewiz** wzrósł o 67 tys. zł. do 31,4 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszła się o 49,5 miln. zł. do 707,1 miln. zł. Natychmiast **płatne** zobowiązania zmniejszyły się o 9,4 miln. zł. do 164.7 miln. zł. Obieg biletów bankowych obniżył się o 29.0 miln. zł. do 957.4 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 35,32 proc.

Ceny rosną, nożyce nie zwierają się

Warszawa, 25. 1. (PAT). Ogólny **wskaźnik** cen hurtowych w grudniu r. ub. wyniósł 56,9 wobec 56,1 w listopadzie r. ub. oraz 52.7 w grudniu 1935 r. i był najwyższy ze wskaźników za wszystkie pozostałe miesiące r. ub. **Stanowi to podkreślenie, jakkolwiek powolnej, ale stałej tendencji zwyżkowej cen, która ujawnia się od pewnego okresu i dowodzi poprawy koniunktury. Uwzględniając mniej więcej jednakowy wzrost wskaźnika cen artykułów, sprzedawanych oraz nabywanych przez rolników, dochodzi się do wniosku, że rozpiętość tzw. nożyc w grudniu się nie zmieniła. Największą zwyżkę w grudniu wykazały wskaźniki cen surowców.**

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 25. 1. (Tel.). Dziś w XV dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **5.000 zł.** na nry **74.457, 83.157** 102.642, 184.443, **2.000 zł.** na nry 22.057, 81.917. 116.912, 135.582, 154.939. 164.732, 168.706, 171.627, 173.218, 182.835, 192.725.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane **25.000 zł.** na nry 80.759. **10.000 zł.** na nry 39.346, 152.285, **5.000 zł.** na nry 19.528, 77.305, 138.827, po **2.000 zł.** na nry 3.713, 9.937, 17,293, 28.817, 30.416. 37.259, 40.823; 45.745; 63.764, 152.190

SAMOBÓJSTWO.

Warszawa, 25. 1. (Tel.). Dziś o godz. 1 w nocy w restauracji „Pod Bukietem“ przy ul. Marszałkowskiej wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia **podpułk. Wład. Kasza.** Wezwany lekarz stwierdził śmierć na miejscu. Zawiadomiona o wypadku żandarmeria ustaliła nazwisko samobójcy i wdrożyła dochodzenia. Zwłoki przewiezione zostały do kostnicy Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.

—ooOoo—

Nuncjusz Cortesi na audiencji papieskiej

Citta del Vaticano 25 stycznia (PAT). Ojciec święty spędził spokojnie noc i w godzinach rannych czuł się znacznie lepiej. Po rozmowie z kardynałem Pacellim Papież przyjął msgr. Cortesi nowego nuncjusza apostolskiego w Polsce, a po tym msgr. Costantini i msgr. Gidame Mariam Cassa, biskupa w Erytrei.

Sprawa gdańska w Genewie

Genewa, 25 stycznia. (PAT). Rozmowy w sprawie Gdańska rozwijają się normalnie. — Wczoraj wieczorem zebrał się **komitet** trzech, **złożony** z delegatów Francji, Anglii i Szwecji. **Komitet ten zebrał się** ponownie dzisiaj w południe w gabinecie sekretarza generalnego Ligi. W dzisiejszych obradach komitetu **wziął udział min. Beck** w towarzystwie dyrektorów **Łubieńskiego i Gwiazdowskiego.**

Po południu zbierze się Rada Ligi Narodów, która m. n. zająć się ma sprawą ewakuacji osób, które schroniły się w obawie przed działaniami wojennymi do ambasad i poselstw zagranicznych w Madrycie. W kołach sekretariatu Ligi Narodów przewidują, że dyskusja w tej sprawie ma być bardzo ożywiona.

Konferencja rzeczoznawców polskich i angielskich

Genewa, 25. 1. (PAT.) Dziś rano **odbyła** się w siedzibie delegacji polskiej konferencja rzeczoznawców polskich i angielskich na temat **raportu**, jaki przedstawiony **będzie Radzie Ligi Narodów w sprawach gdańskich.** Po południu obie delegacje kontynuowały wymianę poglądów co do brzmienia raportu

Polskie propozycje w sprawie surowców

Genewa, (PAT). Sekretariat Ligi Narodów ogłosił raport delegacji polskiej w sprawie surowców, który rozpatrywany będzie na jednym z **najbliższych posiedzeń Rady.** — Zdaniem **raportu Rada L. N. powinna niezwłocznie powołać do życia komisję zadań,** przewidzianą przez rezolucję zgromadzenia Ligi Narodów **z roku 1936.** Co do mandatu, jaki będzie **powierzony komisji badań, raport przypomina, że zgromadzenie pozostawiło komisji wybór poszczególnych surowców, które będą przedmiotem studiów.**

Odnośnie do składu komisji raport wyraża opinię, że komisja ta nie **powinna na początek być zbyt liczna i składać się winna zarówno z przedstawicieli państw produkujących i konsumujących, posiadających i nie posiadających terytoriów kolonialnych i źródeł** surowcowych. **Po pierwszym okresie studiów natury ogólnej komisja przystąpiłaby do badań specjalnych nad poszczególnymi** problematami. **Raport zaznacza dalej, iż proponowana lista członków komisji nie jest kompletna i mogłaby być uzupełniona np.** przez nominację rzeczoznawcy włoskiego i **kanadyjskiego. Dalej raport zaznacza, że w pewnych dziedzinach konieczna będzie współpraca z państwami, nie będącymi członkami Ligi Narodów, jak Niemcy; Stany Zjednoczone, Brazylia i Japonia.**

Lista proponowana przez raport **zawiera szereg nazwisk osób** narodowości amerykańskiej, japońskiej i brazylijskiej. Równocześnie raport zaleca przedsięwzięcie kroków celem pozyskania współpracy ze strony rzeczoznawcy niemieckiego.

Na członków komisji studiów surowcowych raport proponuje 15 nazwisk, z których 7 należy do Komitetów Ekonomicznego i Finansowego Ligi Narodów. M. in. raport proponuje następujące nazwiska: sir F. W. Leith-Ross (W. Brytania), Shudo (Japonia), Stucki (Szwajcaria), Grady (Stany Zjednoczone), Strakosch (Afryka Połud.), Max Leo-Gerard (Belgia), Muniz (Brazylia), prof. Riat (Francja), wiceminister przemysłu i handlu Rose (Polska) i t. d.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 1. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.50, Berlin sprzedaż **212.78**, kupno 211.94, **Bruksela** 89.00, **Gdańsk 100.00, Londyn 25.92,** Nowy Jork **5.23** i jedna czwarta, **Paryż** 24.65, Praga **18.46**, **Sztokholm 133.70,** Zurych 121.00, **Wiedeń** sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Mediolan 27.88, marka niemiecka srebrna sprzedaż 126.00, kupno 122.

Papiery procentowe: 4% pożyczka konsolidacyjna 49.50, stabilizacyjna 444.00, inwestycyjna pierwszej emisji 64.50. drugiej emisji 65.50, konwersyjna 53.50.

Akcje: Bank Polski 108.75, Cukier 26.50, Węgiel 16.75, Lilpop 12.75, Norblin 54.00. **Starachowice 32.00.**

Zakończenie dochodzeń w sprawie blokady uniwersytetu

Warszawa, 25. 1. (Tel.). **Zakończone zostały dochodzenia policyjne** w **sprawie blokady Uniwersytetu J. Piłsudskiego.** Akta sprawy przekazane zostały przez urząd śledczy do sędziego. Poza zenaniami świadków zawierają one szereg dokumentów i fotografii, sporządzonych na Uniwersytecie i o blokadzie listopadowej. Uczestnicy blokady będą postawieni w stan oskarżenia z art. 163 k. k., przewidującego sankcje karne za udział w zbiegowisku publicznym, za zniszczenie mienia. Równocześnie zakończone zostały wstępne dochodzenia dyscyplinarne, gdyż już w czwartek audytor uniwersytecki przekaże akta dyscyplinarne specjalnej komisji, powołanej przez Ministerstwo Oświaty.

—oOo—

Zastrzeżenia w sprawie przemówień p. ministra Świętosławskiego

Wydarzeniem dużej wagi były w ub. tygodniu dwa przemówienia p. ministra Świętosławskiego: jedno na plenum Sejmu w d. 20 bm. w odpowiedzi na interpelacje poselskie, drugie na komisji budżetowej w d. 22 bm. przy rozpatrywaniu budżetu Min. WR. i OP. Pierwsze dotyczyło pewnych faktów, drugie stanowiło zarys polityki oświatowej i wyznaniowej prowadzonej przez p. min. Świętosławskiego.

Ciekawsze było pierwsze. Pokazywało na faktach, jak p. minister chce stosować zasady swej polityki oświatowej. Z drugiego właściwie tylko kategoryczne odrzucenie postulatów antysemickich młodzieży wywołało szersze zainteresowanie opinii. Pierwsze od początku do końca było i ważne i ciekawe.

POMIARY ANTROPOMETRYCZNE.

Wielką — zdaje się, że nieproporcjonalnie wielką — część swego przemówienia poświęcił p. minister relacjom „Małego Dziennika“ o rzekomych niewłaściwościach przy antropometrycznych pomiarach dokonywanych przez komisje rządowe w szkołach. Relacje skwalifikował jako fałszywe, a ich autorów postanowił ścigać sądownie.

Byliśmy bardzo ostrożni w podawaniu tych relacyj. Może więc ten jeden wzgląd usprawiedliwi w oczach p. ministra Świętosławskiego wypowiedzenie takiego oto. spokojnego, sądu:

Bierzemy pod uwagę najgorszą ewentualność, że relacje „Małego Dziennika“ były oparte na mylnych informacjach. Czy jednak nie ma racyj usprawiedliwiających jego wystąpienie? Czy można lekceważyć — choćby przesadne — głosy przestrogi prasy, jeśli przecież sami urzędowi przedstawiciele szkolnictwa biją na alarm z powodu postępującej „demoralizacji“ młodzieży (że przypomnimy tylko stanowcze wystąpienie p. naczelnika Gałeckiego w urzędowym (!) dzienniku kuratorium krakowskiego)?

Nie chcemy brać fałszywych informatorów w obronę. Ale też nie można nie doceniać czystości intencyj dziennika, który napewno nie dla robienia sensacji i nie dla interesu podjął kampanię tak ostro i tak bezwzględnie potępioną przez p. ministra.

DUCHOWIEŃSTWO I PRZYWÓDCY Z. N. P.

To jednak było jeszcze najmniej ważnym w przemówieniu p. ministra. Daleko ważniejszym było to, co p. minister odpowiedział na interpelację ks. posła Lubelskiego w sprawie znanego zjazdu Z. N. P. w Święcianach i w ogóle działalności menerów Z. N. P.

Mamy wrażenie, że p. minister jakby uprościł sobie całą sprawę ograniczając ją do „zatargów“ między duchowieństwem, a nauczycielstwem. Zatargi są tylko symptomem zewnętrznym zjawiska, które ma swoją wewnętrzną treść. A tę wewnętrzną treść stanowi nie jakiś „antyklerykalizm“, jak ktoś twierdzi, ale wyraźnie antyreligijny front pewnej grupy nauczycielstwa szkół powszechnych, która kieruje Związkiem N. P. Tak trzeba tę sprawę stawiać. zwłaszcza teraz, kiedy w sposób niedwuznaczny same nawet władze szkolne stwierdziły dosłownie bezbożnictwo pewnej — jesteśmy przekonani, że bardzo drobnej — grupy nauczycielskiej. I społeczeństwo czekało na wyjaśnienia p. ministra w tak właśnie postawionej sprawie.

Nadzieja jednak zawiodła. P. minister znalazł więcej słów przestrogi dla duchowieństwa, niż dla ateizujących nauczycieli. Choć — Bogiem, a prawdą — powinno być chyba przeciwnie. Duchowieństwo w tym wypadku broni zasad wychowania religijnego, zagwarantowanego ustawą konstytucyjną i konkordatem, gdy nauczyciele, o których tu chodzi, zwalczają je publicznie na zebraniach (w Grudziądzu) i jeszcze się tym chwalą.

NAUCZYCIEL-ATEISTA.

Nie myślimy ukrywać, że p. minister Świętosławski swymi przemówieniami zawiódł nadzieje katolickiej opinii. Nie tylko w sprawie bezbożniczej kampanii prowadzonej przez menerów Z. N. P....

Jesteśmy nadto zdania. że zbyt liberalny wypowiedział także pogląd na sprawę kwalifikacyj nauczyciela szkół powszechnych, oświadczając:

„Mogą się zdarzać jednostki o najrozmaitszych poglądach religijnych, wszystkich jednak nauczycieli obowiązuje służbowo zachowanie poglądów osobistych dla siebie i w żadnym razie nie wolno im poglądów tych szerzyć w szkole“.

Więc — by i nauczyciel-ateista mógł uczyć i wychowywać dzieci w polskiej szkole, byle tylko swoich bezbożniczych poglądów wśród dzieci nie szerzył? Więc p. minister wierzy w możliwość utrzymania się takiego nauczyciela na stanowisku — jak mówią Francuzi — „neutralite“ w stosunku do religii? Nie podzielamy tej wiary. Wyleczyło nas z niej doświadczenie innych krajów, a i naszego.

W r. 1881 w Senacie francuskim przy omawianiu projektu świeckich ustaw szkolnych Ferry'ego tak w tej sprawie powiedział bardzo radykalny. bardzo lewicowy polityk i jeden z twórców „naturalnej“ etyki we Francji, Jules Simon:

„Nie ma szkoły neutralnej. bo nie ma nauczyciela, któryby nie miał jakiegoś światopoglądu religijnego lub filozoficznego. A jeśli nauczyciel taki jest. to jest on poza społecznością ludzką; jest idiotą. Jeśli zaś ma ten swiatopoglad. a kryje się z nim, to jest największym tchórzem. który nie może formować charakteru dziecka“.

BĘDZIE SPOSOBNOŚĆ!

Tyle zastrzeżeń wywołały przemówienia p. ministra Świętosławskiego. Byłoby bardzo dobrze. gdyby p. minister zechciał zrozumieć, że pozytywny stosunek katolickich kół do jego polityki szkolnej da się osiągnąć tylko przez usunięcię tych nieporozumień, które jego mowy wywołały. Będzie miał sposobność zabrać głos na plenum Sejmu w bliskiej przyszłości i rozprószyć zastrzeżenia. Czy zechce z niej skorzystać? Czy też woli zostawić tę arcyważną sprawę dalej w zawieszeniu i w atmosferze podejrzeń?

J. P.

Przegląd prasy...

P. min. Świętosławski a młodzież

„Jutro“, organ jednej z grup narodoworadykalnych, w związku z wypowiedzeniem się p. min. Świętosławskiego przeciw antysemickim żądaniom młodzieży pisze:

„W szkolnictwie wyższym: Uniwersytet wileński jest zamknięty, we Lwowie i Poznaniu odbywają się strajki akademickie, w Warszawie świeżo uruchomiony po dłuższym zamknięciu Uniwersytet, jest widownią niepokojów. Minister Świętosłowski mimo to nie chce przystąpić do rozwiązania kwestii żydowskiej, a widząc, że środki policyjne zawodzą, nie zdobywa się na nic więcej, jak powiedzenie: „Uważam za niemożliwe.

Stan spraw oświatowych, ostatnio uwydatniony w dyskusji w sanacyjnym Sejmie, wymaga człowieka o wyraźnym programie i jasnej linii postępowania“.

Grupa pułkowników odżyła (?)

„Goniec Warszawski“ twierdzi, jakoby opozycja w Sejmie przeciw poszczególnym ministrom była robotą „grupy pułkowników“.

„Grupa — pisze — pułkownikowska, która przez kilka lat sprawowała rządy w w Polsce i kręciła BBWR, rozleciała się dawno. Pułkownicy Koc i Miedziński występują obecnie jako mężowie zaufania marsz. Śmigłego-Rydza, płk. Matuszewski, zmuszony do opuszczenia „okienka“ „Gazety Polskiej“, prezesuje Towarzystwu Kredytowemu i nie miesza się do polityki, przycichli bracia Jędrzejewicze i b. premier Kozłowski. Nawet płk. Sławek milczy“.

Ale pozostali byli sekretarze B. B., wszyscy przyjaciele p. Sławka. I ci w Sejmie bruździą.

„Nie oszczędzali oni nawet dziedziny płk. Becka płk. Miedzińskiego, wytykając im zażydzenie polskiej dyplomacji i prasy prorządowej. Poseł Budzyński, b. sekretarz BBWR na województwo łódzkie, wyliczył nazwiska dyplomatów i dziennikarzy Żydów, którzy reprezentują Polskę w Anglii.

Sensacją była informacja posła Szczepańskiego, również z grupy płk. Sławka, w sprawie Berezy. Wzięła ona w obronę działaczy Str. Narodowego, zesłanych do Berezy.

Wczoraj z kolei poseł Budzyński zaatakował politykę szkolną min. Świętosławskiego, biorąc w obronę młodzież narodową, walczącą o „gheto ławkowe“ dla Żydów na wyższych uczelniach. Zgorszyli się tym nawet, kłaniający się niegdyś płk. Sławkowi, posłowie Tomaszkiewicz i Walewski“.

Janusz Jędrzejewicz — „wyzwaniem opinii“

„Wieczór Warszawski“, pisząc o możliwości powołania p. Janusza Jędrzejewicza na stanowisko dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, oświadcza:

„Byłoby to wyzwaniem dla opinii publicznej. Byłoby bowiem aprobatą istniejącego stanu szkolnictwa. Praktycznie zaś byłoby posunięciem fatalnym. Bo, na co szłyby te dość znaczne jeszcze sumy, jakimi dysponuje dyrektor Funduszu Kultury Narodowej? Czy na popieranie miłych p. Jędrzejewiczowi organizacji i ludzi w stylu p. Kurowskiego? Może p. Rzymowski dostałby zasiłek na kupno zbiorowego wydania Russela, lub wysłalibyśmy na studia zagraniczne różnych ludzi, którzy w kraju nie przeszli normalnego curriculum nauki? Może subsydia dostałyby wydawnictwa antyreligijne i radykalizujące? Napewno nie zmartwiliby się tą nominacją Żydzi, którzy tyle otrzymali posad w szkolnictwie w okresie jędrzejewiczowskim.

Niechże nas jednak Bóg broni przed złymi snami, — bo złym snem wydaje się możliwość takiej nominacji. Wierzymy, że wiadomość, jaka pojawiła się w prasie, była tylko pobożnym życzeniem ludzi, należących do przeszłości“.

Przykra historia w Wilnie

„Słowo“ wileńskie wraca znów do sprawy rządowego „Kuriera Wileńskiego“. Oświadcza, że „K. W.“:

„jest wydawany za podatkowe pieniądze. O tym wszyscy wiedzą. Wiece akademickie uchwalają, aby pieniądze podatkowe marnotrawione na wydawanie „Kuriera Wileńskiego“ wydać na coś innego, na FON, czy na pomoc zimową. Pomimo tych nawoływań ze wszystkich stron, rząd pieniądze na „Kurier“ dale j daje, a redaktorzy „Kuriera“ je biorą i biorą z uporem i wytrwałością, które może kto inny nazwie heroiczną, ja ją nazywam cyniczną“.

Przykra historia. Powinna się czym prędzej zakończyć.

Protest przeciw P. A. L.

P. A. L. sprawiła niespodziankę swym wyrokiem w sprawie Rzymowskiego. Przyznała że p. Rzymowski odpisał dwa wyjątki z zagranicznych autorów i te wyjątki podpisał własnym(!) nazwiskiem(!), ale nie uznała tego wyczynu za „rozmyślny plagiat“, dała zaś p. Rzymowskiemu lekkie upomnienie, że „obniża powagę słowa pisanego“. Sprzeczność bijąca w oczy. Dziw, że jej „akademicy“ nie dojrzeli...

Jest jednak jeszcze drugi moment w tej sprawie... P. A. L. usprawiedliwia p. Rzymowskiego w ten sposób:

„pośpiech pracy dziennikarskiej niejejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła“.

Wynika z tego, że plagiowanie należy do obyczajów dziennikarstwa polskiego, — ba, nawet jest „koniecznością“ (!), którą dyktuje „pośpiech“ pracy dziennikarskiej.

Jest to oburzające oświadczenie. Wynikałoby z niego, że tak samo, jak p. Rzymowski, piszą wszyscy publicyści w Polsce: Stroński, Koskowski, Niedziałkowski, Mackiewicz... Nie sądzimy, by świat dziennikarski mógł przyjąć w milczeniu tę obelgę. Co do nas, to najmocniej protestujemy. Zaprotestować winny także organizacje dziennikarskie.

By zaś nasze oburzenie nie dotknęło niewinnych, przytoczymy nazwiska „akademików“, którzy uchwałę w sprawie p. Rzymowskiego przyjęli. Są to — według PAT panowie: Sieroszewski, Staff, Kaden-Bandrowski, Berent, Goetel, Irzykowski, Kleiner, Leśmian, Nałkowska, Miriam-Przesmycki, Szaniawski, Zieliński i Boy-Żeleński.

— o-o-o —

Nowe widowisko w Moskwie

W chwili rozpoczęcia się w sierpniu ub. roku procesu Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy na łamach „Prawdy“, głównego organu partii komunistycznej ZSRR., ukazały się dwa artykuły. Jeden podpisany przez Piatakowa, drugi przez Radka. Piatakow pisał: „Teraz można uznać za fakt dowiedziony, że Trocki był organizatorem podłych politycznych morderstw i że on przygotowywał podłe zabójstwo wielkiego syna naszej ojczyzny, Kirowa. Cały nasz piękny kraj, nasza bojowa partia Lenina—Stalina zjednoczy się dokoła swych wodzów, a w pierwszym rzędzie dokoła Stalina“. Radek zaś kończył swój artykuł: „Ludzie, którzy podnieśli uzbrojoną rękę na ukochanych wodzów proletariatu, powinni zapłacić głową za swoją potworną zbrodnię“.

W kilka dni później Radek i Piatakow wraz z całym szeregiem innych zostali także aresztowani i obecnie po 5 miesiącach „śledztwa“ rozpoczęło się w Moskwie nowe ponure widowisko, zwane procesem „równoległego centrum“. Szesnastu oskarżonym zarzuca się znowuż to samo, co skazanym w sierpniu w Moskwie i w listopadzie w Nowosybirsku — organizowanie faszystowskiej roboty dywersyjnej i terrorystycznej przeciw kierownikom partii i państwa w porozumieniu z Trockim i „zagranicznymi bandami wrogów sowieckiego ludu“. Pięć miesięcy „śledztwa“, które w „raju sowieckim“ jest gorsze od najgorszej śmierci. w której objęcia uciekł właśnie przed śledztwem Tomskij, starczyło, by dać światu nowe widowisko samooskarżania się i upodlania wszystkich oskarżonych. Byli kierownicy rewolucji, która wymordowała niewinnie miliony osób, żebrzą w ten sposób u swoich kolegów i towarzyszy o rychłą śmierć, która by ich uwolniła od tortur.

Z dawnych przywódców rewolucji „październikowej“ (według naszego kalendarza listopadowej) pozostał już tylko jeden, „ukochany wódz proletariatu“, Stalin. Ostatni z otoczenia Lenina i Trockiego — to siedzący na ławie oskarżonych Piatakow, Radek, Sokolnikow i Serebriakow, aresztowany i czekający na odrębny proces Bucharin oraz usunięty latem ub. r. od wszelkich urzędów i podobno także już aresztowany Rykow. Trocki jest na wygnaniu. Reszta nie żyje. Stalin już zdążył się jej pozbyć.

Cały świat patrzący na tę nową tragifarsę, zainscenizowaną przez czerwonych władców Kremla, wymordowujących się nawzajem w 19 lat po zwycięskiej rewolucji, zadaje sobie pytanie, **jakie motywy każą Stalinowi pozbywać się dawnych towarzyszy i aranżować takie procesy, jak obecny, już trzeci z kolei!** — Na temat ten napisano po sierpniowym procesie Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy całe tomy we wszystkich językach świata. **Niewątpliwie u szczytów partii komunistycznej odbywa się od dłuższego czasu nieubłagana walka, lecz jej prawdziwe przyczyny i przebieg pozostają zakryte.**

Czy chodzi tylko o ordynarną walkę o władzę, w której wszystkie środki są dobre, czy też istnieją motywy głębsze — rozbieżność poglądów na zasadniczą drogę, którą powinna kroczyć polityka komunistyczna? W pierwszym okresie walki Stalina z Trockim i w dobie jego wygnania wydawało się, że rzeczywiście działają głębsze przyczyny. Trocki opowiedział się za włożeniem całego wysiłku w jak najrychlejsze wywołanie rewolucji ogólno-światowej. Stalin przeciwstawił mu program „budowania socjalizmu w ramach jednego państwa“. Czy pokonany Trocki nie zrezygnował z walki o rządy w Rosji i rzeczywiście przygotowywał przy pomocy swoich zwolenników konspiracyjną akcję, zmierzającą do obalenia Stalina? Cóż z tym wszystkim miałaby wspólnego niemiecka Gestapo? Ten punkt budzi specjalne wątpliwości. Czy obecne procesy to ostatnie ogniwo zwycięskiej dla Stalina rozgrywki wewnątrz partii, czy też jedynie przejawy toczącej się walki, która podminowała cały czerwony reżim i która nie wiadomo jak się skończy? Daremne byłoby się kusić o danie już obecnie odpowiedzi na te pytania. Odpowie na nie prawdopodobnie dopiero historia.

Jedno wydaje się jednak dość pewne. **Otóż pozycja obecnego reżimu stalinowskiego nie musi być zbyt pewna i murowana** (może z całkiem innych powodów aniżeli spiski trockistowskie), **skoro aranżuje się takie procesy.** Na zewnątrz wywołują one fatalne wrażenie i polityce sowieckiej zarówno tej reprezentowanej przez p. Litwinowa jak i kierowanej przez Komintern wyraźnie szkodzą. Jeśli mimo to takie procesy

się organizuje (w Sowietach możnaby przecież sprzątnąć wszystkich przeciwników i po cichu) to dowód, że są one potrzebne z punktu widzenia polityki wewnętrznej. Chodzi o to, aby zdusić wszelkie przejawy opozycji i jednocześnie znaleźć „kozła ofiarnego" na którego można zwalić wobec mas ludności winę za niepowodzenia. **J. MAK.**

Radio

KTO WIĘCEJ ZBIERZE NA POMOC ZIMOWĄ
Wielki konkurs dla radiosłuchaczy.

Polskie Radio zgotowało licznym rzeszom radiosłuchaczy miłą niespodziankę karnawałową, urządzając, jak to już donosiliśmy, w sobotę, dn. 30. I. specjalną audycję, trwającą przeszło 5 godzin, a poświęconą wyłącznie muzyce tanecznej.

Pragnąc połączyć przyjemne z pożytecznym Polskie Radio wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia, jak również i osoby prywatne, organizujące w tym dniu zabawy taneczne przy dźwiękach muzyki radiowej, aby całkowity dochów uzyskany z biletów wstępu, względnie dobrowolnych składek — przeznaczyły na Fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Za najlepsze rezultaty, uzyskane w akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym Polskie Radio przeznacza szereg cennych nagród. Nagrody przydzielane będą oddzielnie dla świetlic robotniczych, organizacyjnych, stowarzyszeń społecznych, oświatowych i t. p., a oddzielnie dla organizatorów zabaw w mieszkaniach prywatnych.

Odpowiedzi na konkurs należy nadsyłać do dnia 10. II. 1937, pod adresem Polskiego Radia Warszawa, ul. Mazowiecka 5, zaznaczając na kopertach „Konkurs karnawałowy". W odpowiedzi należy podać treściwie wszystkie dane, dotyczące odbytej zabawy, oraz dochód, jaki ona przyniosła na cele bezrobotnych.

—ooo—

Programy stacyi radiowych

ŚRODA, 27 STYCZNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne: 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik po łud.; 12.50 Tłuszcze w gospodarstwie domowym — pogadanka — wygł. Bronisława Margasińska; 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne; 16.10 Zagadka historyczna — audycja dla dzieci; 16.30 Koncert; 17.00 Dywizja polska na Syberii — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Kto płaci odszkodowanie — pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski — pogadanka; 1920 Zemsta nietoperza — gawęda Wład. Orkana; 19.20 Programy lokalne; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Teatr Wyobraźni; 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R.; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków: godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Legendy i ballady (płyty z Warszawy) 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia...; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 19.20 „Białe szaleństwo" — rewia i słuchowisko.

Warszawa. godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka z płyt: 20.00 Płyty; 23.00 Muzyka taneczna; 23.30 Komunikat w jęz. francuskim dla zawodników Międzynar. Zjazdu Gwiaździstego Auto mobilowego do Monte Carlo.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 14.30 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.45 Dialog krótkofalarski; 15.55 Płyty; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Słuchowisko „Białe szaleństwo": 23.00 Muzyka taneczna; 23.30 Komunikat dla zaw. Zjazdu Gwiaździstego Automobilowego.

Katowice. godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń po ranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Dziecko ulicy — reportaż; 18.35 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Wskazówki dla rolników — pogadanka; 18.20 Koncert chóru; 19.40 U źródeł Wisły — pogadanka; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Rzeczy ciekawe

Przestały już brzmieć najgłośniejsze rozkazy porucznika

W Londynie zmarł w 56 roku życia porucznik w stanie spoczynku, Albert Wynbowell, który słynął z tego, że posiadał najdonioślejszy głos w armii angielskiej. I mimo, że nie pełnił on już ostatnio służby, często można go było słyszeć, wydającego tak głośne rozkazy, jakie swego czasu wydawał rekrutom podczas ćwiczeń. Jego głosem zainteresowała się nauka i lekarze. Badania ustiły, że jego gardło było najprawidłowiej zbudowane o wyjątkowej regularności i ścisłości. Natomiast z rodziną i przyjaciółmi rozmawiał tak cicho i delikatnie, że trudno go było zrozumieć.

DR. JANUSZ DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Ukrainizacja Wołynia

Krzemieniec w styczniu 1937 r.

Wołyń ukrainizuje się dzisiaj przez urzędy, szkołę i cerkiew. Ukrainizuje się przez **urzędy dzięki powiększaniu rok** rocznie zastępów urzędników-Ukraińców, pochodzących spoza Wołynia; starają się oni wszędzie budzić i popierać ruch ukraiński, współpracując oficjalnie czy też nieoficjalnie z ukrainizującym odłamem ludności wołyńskiej.

UROCZYSTOSCI.

Usiłowania ich i dążenia rzucają się najbardziej w oczy w czasie różnych uroczystości ukraińskich, które są właściwie dziełem urzędników i nauczycieli-Ukraińców. Komitety bowiem, które oficjalnie te uroczystości urządzają, są opanowane i kierowane przez nauczycieli, urzedników czy popów Ukraińców, którzy też oto starają się, aby dane uroczystości wypadły jak najsprawniej i jak najwięcej imponująco. — W tym też celu wpływają często na polskie organizacje młodzieżowe, zależne bezpośrednio od szkół czy też władz państwowych, aby w urządzanych uroczystościach brały udział. I młodzież polska uczestniczy w nich. Uroczystości organizowane ostatnio na Wołyniu ku czci Tarasa Szewczenki miały właśnie w wielu miejscowościach Wołynia w gronie uczestników bardzo wiele młodzieży polskiej, sprowadzonej na nie na polecenie przedstawicieli władz miejscowych, którzy też na nich byli obecni w charakterze oficjalnym. W Łucku np. zarówno na akademii, poświeconej Szewczence, jak i Petlurze, był obecny w charakterze oficjalnym w otoczeniu wyższych urzędników sam wojewoda wołyński, p. Józewski. Akademie te zakończono pieśniami: „Jeszczę Polska nie zginęła" i „Szcze ne umerła Ukraina".

To podnoszenie obchodów ukraińskich niemal do uroczystości ficjalnych z przedstawicielami władz państwowych itp. jest zjawiskiem niezwykle charakterystycznym, — Oficjalne bowiem uczestniczenie najwyższych przedstawicieli władz państwowych w różnych uroczystościach polskich, poświęcanych pamięci Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego i innych wielkich Polaków, dotychczas na Wołyniu nie jest znane. Aż naraz to widzimy w obchodach ukraińskich i to nawet o charakterze par excellence politycznym, jak np. uroczystości obchodzone w 10-lecie śmierci Petlury.

SZKOŁA.

Ale jest to dopiero jedna z dróg, wiodących do ukrainizacji Wołynia. Drugą — jest szkoła... Ukrainizacja Wołynia przez szkołę jest objawem w najwyższym stopniu niepokojącym. Szkoły bowiem powszechne na Wołyniu, kierowane ręką nauczycieli, zapalonych Ukraińców, stają się coraz bardziej prawdziwymi kuźniami antypolskiej akcji. Jeszcze w 1932 roku, w jednej ze wsi wołyńskich w czasie, kiedy nowo-przybyły nauczyciel-Ukrainiec, nawiasem mówiąc syn Włocha i Polki, zaczął pouczać chłopów, że są „Ukraińcami", jeden z nich, Rusio, oburzył się na to i powiedział, że jest „tutejszy", a dzieci jego będą już Polakami, bo „tu jest Polska". Na to zaperzony apostoł ukrainizmu zawołał:

„Durnyj. Tu od wików była Ukraina, a ne Polsza".

I zaczął dowodzić mu, jakie korzyści odniesie on i jego dzieci, gdy będzie się uważał za „Ukraińca".

Dziś wypadki podobnej opozycji chłopów ruskich są coraz rzadsze. Ukrainizacja robi swoje. O tym wszystkim wiemy niewiele, bo prasa polska, zajmując się Wołyniem na ogół bardzo mało, rzadko pisze o tym, co się tutaj dzieje. A tym czasem, podkreślam to z naciskiem, w szkolnictwie wołyńskim dzieją się rzeczy takie, które nie powinny uchodzić uwadze naszych władz centralnych. Ukraińscy nauczyciele zupełnie oficjalnie uczą dzieci w szkołach antypolskich pieśni, jak np. „Ne pora Lachom służyty" i innych; mówią dzieciom o wielkiej Ukrainie, do której „i Wołyń należał i należeć musi"; każą czcić pamięć Biłasa, Daniszyna i innych bandytów-bojowców i skrytobójczych morderców ukraińskich itp. Nauka ta nie idzie w las. W Kiwercach np. spotkałem bardzo inteligentnego chłopca ruskiego, nucącego sobie jakąś antypolską piosenkę. Zapytałem się go, dlaczego ją śpiewa.

— Bo mi się ona podoba — brzmiała odpowiedź.

— Ależ ta piosenka jest fałszywa, kłamliwa.

— Fałszywa i kłamliwa dla pana, bo pan jest Polakiem, ale dla mnie, Ukrainca, jest ona prawdziwa i miła.

— Człowieku, przecież ty jesteś Rusinem, a nie jakimś tam Ukraińcem.

— Właśnie jestem Ukraińcem! — odpowiedział mi zaperzony. Tak mnie uczono tu taj w naszej szkole i tak nas ucza w naszym gimnazjum w Łucku.

— Aha! pomyślałem sobie, idąc dalej — to ty jesteś wychowankiem ukraińskiego gimnazjum w Łucku im. „Lesi-Ukrainki", uczelni znanej dobrze z szerzenia się w niej antypolskiej propagandy; to zupełnie zmienia postać rzeczy. Uczeń tego gimnazjum przyjacielem Polaków być nie może. Wogóle dziwić się tylko należy, że gimnazjum to jeszcze istnieje. Rejestr przestępstw jego wychowanków jest wcale obfity. Zapoznajmy się z nim częściowo.

GIMNAZJUM W ŁUCKU.

Przed kilku laty gimnazjum ukraińskie w Łucku im. „Lesi-Ukrainki" stało się głośne na skutek wykrycia wśród jego uczniów jaczejki komunistycznej. Wkrótce potem wykryto znów na terenie tejże uczelni konspirację O. U. N. Organizacją tą kierował niejaki Jan Skopiuk, który wprawdzie nie był uczniem tegoż gimnazjum, ale kierował legalną podówczas organizacją „Junak", rozwiązaną przez władze za antypolską działalność. Do „Junaka" właśnie należało bardzo wielu uczniów łuckiego gimnazjum im. „Lesi-Ukrainki". Wychowankiem tejże uczelni był także niejaki Kuc, współuczestnik planowanego zamachu na wojewodę Józewskiego. Kuc został skazany niedawno za antypaństwową działalność na kilkuletnie więzienie.

Do powyższych „kwiatków" trzeba dodać najświeższy, mianowicie sprawę ucznia VIII klasy wspomnianej uczelni, Eugeniusza Szulgi, który po Kucu objął komendanturę O. U. N. na powiat łucki i kierował akcją terrorystyczną w powiecie. Podczas przewodu sądowego okazało się, że na terenie tejże uczelni, szczególnie w wyższych klasach, kolportuje się jawnie ulotki OUN. i podobizny zabitych lub skazanych na śmierć bandytów ukraińskich, że komunizm wśród uczniów jest wielce popularny, że wszyscy wprost dyszą nienawiścią do Polski i polskości.

A dzieje się to wszystko w uczelni, pozostającej pod opieką męża zaufania najwyższych czynników administracyjnych na Wołyniu, posła Pewnego, nawiasem mówiąc Ukraińca, pochodzącego z Kijowszczyzny, — w uczelni, subsydiowanej przez państwo i cieszącej się wszelkimi względami władz państwowych. Może pan minister Świętosławski zechce tą sprawą bliżej się zainteresować. Czas byłby ku temu najwyższy!

CERKIEW.

Trzecim czynnikiem, szerzącym ukrainizm na Wołyniu, staje się coraz bardziej cerkiew prawosławna, którą Ukraińcy opanowywują w szybkim tempie przy pomocy ukraińskich emigrantów z Kijowszczyzny. — Wielu z nich bowiem celowo powstępowało w szeregi duchowieństwa prawosławnego na Wołyniu i, zajmując teraz ważne stanowiska w hierarchii kościoła prawosławnego, pcha cerkiew w stronę ukraińskich koncepcyj.

Sprawa ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu jest o tyle niebezpieczna, że dążą do niej obaj biskupi wołyńscy: krzemieniecki Hromadzki Aleksy i łucki Polikarp Sikorski, w których kancelariach pracują sami Ukraińcy. Ci właśnie kanceliści, czując się na siłach, prowadzą niezwykle żywą akcję na rzecz ukrainizacji Wołynia drogą wieców, zebrań, odczytów, artykułów w swej prasie itp. Usiłowania ich popierają zgodnie wszyscy politycy ukraińscy począwszy od undowców, a skończywszy na komunizujących radykałach.

Dzięki takiej akcji coraz częściej dają się zauważyć wśród duchowieństwa prawosławnego na Wołyniu fakty rozpolitykowania, które wychodzą zazwyczaj na korzyść różnym sekciarskim poczynaniom, tak rozwielmożnionym na Wołyniu, i są wodą na młyn ukraińskich czynników wywrotowych. Jednocześnie pojawia się już na Wołyniu akcja skrytobójczego mordowania przeciwników ukrainizacji cerkwi. W ubiegłym roku „nieznani" sprawcy zamordowali najpierw proboszcza prawosławnego w równieńskim, Taturę, wielkiego przeciwnika ukrainizacji cerkwi, potem dokonali zamachu na protojereja Rafalskiego, raniąc go ciężko i mordując jego żonę, która usiłowała go bronić. Przykład ten podziałał także zaraźliwie na wieś, gdzie coraz częściej dochodzi do bójek i zabójstw między zwolennikami dawnej cerkwi prawosławnej, zatrzymującej w liturgii język starosłowiański, a zwolennikami nowych prądów zmierzających do zastąpienia języka starosłowiańskiego w liturgii językiem ukraińskim. Spory i walki przeciwników obu tych kierunków są coraz częstsze. Słyszy się o nich wszędzie, jako o zjawisku budzącym niepokój i zamieszanie.

Że ukrainizacja Wołynia postępuje ciągle naprzód dowodzi także powstanie niedawno w Łucku nowego tygodnika ukraińskiego pt. „Nowa Dola". Tygodnik ten wydaje W. Ostrowski, znany na Wołyniu działacz Unda i korespondent wołyński lwowskiego „Diła". Pismo ma oblicze undowskie i zdaje się być zakapturzonym organem Unda na Wołyniu. Tak więc mamy teraz w Łucku już dwa pisma ukraińskie: „Nową Dolę" i „Ukraińską Niwę". Ta ostatnia jest organem emigracji ukraińskiej z Kijowszczyzny i z Zadnieprza, skupiającej się w „Wołyńskim Ukraińskim Zjednoczeniu". Grupa ta kierowana jest przez posłów na Sejm: Pewnego, Skrypnika i Tymoszenkę. Ma ona oblicze sanacyjne i cieszy się specjalnymi względami naszych władz. Pod jej kierownictwem i auspicjami ukrainizm na Wołyniu czyni największe postępy. Ona to obłudnie głosząc hasła współpracy polsko-ukraińskiej cichaczem robi równocześnie wszystko, aby do tej współpracy nigdy nie doszło, bo wie, że wówczas jej plany budowy wielkiej Ukrainy musiałyby być raz na zawsze zarzucone. Tej to właśnie grupie rząd polski, jeśli chce zatamować rozrost ukrainizmu na Wołyniu, powinien w pierwszym rzędzie cofnąć swoją opiekę i swoje względy. Ona jest bowiem dla polskości Wołynia najniebezpieczniejszą.

Ciekawy i pożyteczny kalendarz

Nakładem „Samoobrony Narodu" w Poznaniu, tygodnika antysemickiego, ukazał się bardzo ciekawy i pożyteczny Kalendarz na rok 1937 („Propagandowy Kal. Samoobrony Narodu", 96 str., i „Jubileuszowy Wielki Kal. Samoobrony Narodu", str. 160, z ilustracjami. Adres: „Samoobrona Narodu", Poznań, pl. Nowowiejski 9.).

„Kalendarz Samoobrony Narodu" informuje jasno czytelnika o niebezpieczeństwie żydowskim w Polsce, mówi o arcyciekawych planach i dążeniach żydowskich na przyszłość oraz poucza, jak destrukcyjną rolę odgrywają żydzi w świecie, jako współtwórcy masonerii, socjalizmu, komunizmu i całego szeregu sekt religijnych, zwalczających zacięcie Kościół katolicki. Szczególnie ciekawe i godne poznania ich treści przez wszystkich Polaków są artykuły: **„Czym Polska ma być dla żydów?"** i **„Masoneria — komunizm — bezbożnictwo"**.

Prócz interesujących artykułów żydoznawczych mamy w „Kalendarzu Samoobrony Narodu" także i bogaty dział porad prawnych i gospodarczych (szczególnie pożyteczne są wskazówki inspektora ogrodniczego Lubelskiej Izby Rolniczej, p. Wojciecha Filusia, zawarte w artykule: **„Jak założyć i pielęgnować sad?"**) oraz spis (z adremasi) fabryk i hurtowni chrześcijańskich. Z tych względów „Kalendarz Samoobrony" nadaje się do szerokiego rozpowszechnienia.

Kronika kulturalna

J. ŁOBODOWSKI — LAUREATEM P. A. L. MŁODYCH. Polska Akademia Literatury przyznała nagrodę P. A. L. dla młodych p. Józefowi Łobodowskiemu za książkę p. t. Demonom nocy". Oprócz laureata zgłoszono kandydatury: Andrzejewskiego, Tadeusza Brezy, Mariana Buczkowskiego, Czesława Miłosza, Aliny Segen, Czesława Straszewicza, Romana Tuszowskiego, Zbigniewa Uniłowskiego i Henryka Worcela.

ZGON NAJWIĘKSZEGO HISTORYKA CZESKIEGO. W d. 23 bm. w 66 r. życia 0C w 66 r. życia wielki historyk czeski, ś. p. dr. Józef Pekarz, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze. Prof. Pekarz położył dla nauki wielkie zasługi. Zwłaszcza, gdy idzie o badania w zakresie życia religijnego. Na uwagę zasługują jego dzieła dotyczące wojen husyckich (Żyżki), św. Jana Nepomucena i św. Wacława. Z wielką wiedzą historyczną ś. p. Pekarz łączył — co zasługuje na podkreślenie ze względu na znaną niekatolicką atmosferę w Czechach — żywą wiarę i gorące uczucie katolickie. Ś. p. Pekarz spocznie nie na „cmentarzu zasłużonych" na Wyszehradzie w Pradze, jakby chciała opinia, ale w rodzinnej wiosce koło Turnowa.

ZGON WDOWY PO H. SIEMIRADZKIM W Rzymie zmarła ś. p. Maria Siemiradzka, wdowa po genialnym malarzu polskim Henryku. Syn zmarłej zajmuje od szeregu lat stanowisko sekretarza ambasady przy Stolicy Apostolskiej.

Z życia urzędniczego

O zniesienie podatku specjalnego

Złożony w Sejmie przez posła Krukowskiego wniosek o zniesienie podatku nadzwyczajnego od uposażeń urzędniczych, nie przekraczających kwoty 400 zł. miesięcznie, odbił się żywym echem w szeregach urzędniczych. Najlepszym tego wyrazem jest te 8.000 depesz, jakie napłynęły w związku z tą sprawą do Sejmu od organizacyj urzędniczych z całej Polski.

Podatek specjalny od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych, wprowadzony dekretem Prezydenta R. P. z dnia 14 listopada 1935 r., stał się jednym z najcięższych i niepopularnych obciążeń poborów urzęniczych w ostatnich latach. W szczególności wysoka skala tego podatku, od 7—14 procent zasadniczego uposażenia pracowników, płatnych według najniższych grup, dalej obciążenie tym podatkiem wszelkich dodatkowych należności, wynikających ze stosunku służbowego pracowników publicznych i to w taki sposób, że w niektórych skomplikowanych wypadkach podatek specjalny pochłania całe to „dodatkowe" wynagrodzenie, oraz niedokładne sprecyzowanie, jakie należności uboczne urzędników podlegają opodatkowaniu, co w praktyce zostawia dużą dowolność władzom asygnującym uposażenia — złożyły się na to, że podatek ten specjalnie zaciężył na poborach urzędniczych na przeciąg przeszło 2 lat. Dziś, po roku płacenia tego podatku, można zaobserwować znaczne pogorszenie się warunków bytu oraz wzrost zadłużenia urzędników, pobierających uposażenie od 100—350 zł.

I tak n. p. urzędnik referendarski, magister praw, po kilku ładnych latach służby, pobiera uposażenia wg. VIII gr. np, t. j. 260 zł. miesięcznie brutto! Od tej kwoty płaci tytułem podatku specjalnego 26 zł. miesięcznie, a ponieważ każdy prawie ma również pobory obciążone zaliczką na płacę i różnymi świadczeniami na cele społeczne i organizacyjne, więc „na rękę" otrzymuje od 180—200 zł. miesięcznie, o ile naturalnie nie ma pensji zajętej przez sąd. Przyjmując że jest to urzędnik żonaty, ma jedno lub więcej dzieci na utrzymaniu, nie ma żadnej posady ubocznej i żona jego nie pracuje w żadnej instytucji, ani nie posiada majątku, możemy łatwo wyobrazić sobie w jakich warunkach musi żyć taki urzędnik, by powiązać koniec z końcem i nie wpaść w rujnujące długi. A co mają czynić ci niżsi funkcjonariusze państwowi i urzędnicy z niższym i średnim cenzusem wykształcenia, których pobory rzadko kiedy przekraczają 200 zł. miesięcznie brutto i mają zwykle w dodatku liczną rodzinę na utrzymaniu? Jak ma żyć taki n. p. kancelista, płaty wg 10 gr. tj. 160 zł. mies. brutto minus podatek specjalny, zaliczka i inne obciążenia?

Rzecz prosta, że musi cały miesiąc żyć na kredyt, na łasce sklepikarza, ubiera się na raty lub weksle, których po tym nie płaci o rozrywkach kulturalnych nawet nie marzy, a dzieci... zamiast do gimnazjum, trzyma w domu. Zalecanie mu w dzisiejszym czasie drożyzny mieszkaniowej, zwyżki artykułów spożywczych i konfekcyjnych, — uszczędności i gospodarowania w granicach „finansowych możności" wygląda nie raz na kpiny, czego on nawet nie słucha i coraz częściej sięga ręką po grosz publiczny (malwersacje w urzędach skarbowych). Dodawać nie trzeba, że również coraz chętniej skłania się na lewo, stanowiąc podatny grunt dla niebezpiecznej agitacji.

W tych warunkach cofnięcie podatku specjalnego od wynagrodzeń pracowników państwowych, nie przekraczających 350—400 zł. miesięcznie jest poprostu nakazem chwili, podyktowanym troską o los licznej warstwy urzędniczej, która żyje poniżej możliwych granic egzystencji. Wpływ do chudej kieszeni urzędniczej tych kilkunastu do kilkudziesięciu zł., jakie płaci on dziś tytułem podatku specjalnego w niejednym wypadku uratuje jego sytuację, a w każdym razie ulży jego biedzie. Chodzi więc tylko o to, aby czynniki decydujące zdołały wczuć się w sytuację, co znaczy... pobierać 200 zł. miesięcznie, mieć na utrzymaniu żonę i 3 dzieci w wieku szkolnym, spłacać zaliczkę na uposażenie, zapłacić mieszkanie, zjeść, ubrać się... zapłacić 20 zł. podatku specjalnego i... wyżyć przez cały miesiąc"... BET.

Jaki może być wpływ mrozów na plony rolnicze i ogrodnicze

Trwającą już od kilkunastu dni mroźną pogodę śledzą ze szczególnym niepokojem sfery rolnicze. Zatrważającym jest zwłaszcza ten fakt, że mrozy nie słabną oraz że zapowiadają się one jeszcze na dłuższy okres czasu. Tak przynajmniej donoszą komunikaty meteorologiczne. Niebezpiecznym jest poza tym i to. że w większości kraju nie ma śniegu. Stąd też w sferach rolniczych nurtuje poważna obawa przede wszystkim o wegetację ozimin. które, nieprzykryte śniegiem, a wystawione długo na ostre działanie mrozu, mogą ulec zniszczeniu. Pomyślniej nieco przedstawia się sytuacja w ogrodnictwie. W sprawie tej zwróciliśmy się do najbardziej autorytatywnego źródła, a mianowicie do p. Aleksandra Girdwoynia, dyrektora Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych. Dyr. Girdwoyń oświadczył nam, że drzewom owocowym mrozy na razie nie zagrażają. Drzewa te mogą bowiem wytrzymać nawet 20-stopniowe nasilenie. Oczywiście, gdyby temperatura spadła poniżej tej granicy i utrzymywała się na tym poziomie przez dłuższy czas — drzewa wymarzłyby. Gorzej jednak przedstawia się ta kwestia odnośnie truskawek. W większych plantacjach ogrodniczych, gdzie trudno o pokrycie ich liśćmi lub nawozem, wystawione one są, podobnie jak oziminy, bezpośrednio na wpływ mrozu. I to właśnie może im poważnie zaszkodzić, tym bardziej, że truskawki nie znoszą zbyt silnych mrozów.

— Miejmy jednak nadzieję — powiada dyr. Girdwoyń — że niedługo nastąpi zmiana warunków atmosferycznych. Gdyby bowiem, czego nie daj Boże, miała powtórzyć się taka zima, jaką przeżyliśmy na przełomie lat 1928/29, ogrodnictwo nasze, które jeszcze niezupełnie wyleczyło się z głębokich ran, zadanych mu wówczas, teraz upadłoby z kretesem. (PAA.)

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Program gospodarczy ministra Schachta

W przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu Narodowej Izby Gospodarczej, min. Schacht omówił główne wytyczne swej polityki ekonomicznej. Dadzą się one streścić następująco: 1) W ciągu ubiegłego roku Niemcy domagały się przez swych przedstawicieli dyplomatycznych przywrócenia ich suwerenności militarnej i wolności handlowej. Szybkość, z jaką ten ważny cel osiągnięto, zadziwiła zagranicę, zwłaszcza że rynek pieniężny i sytuacja walutowa nie doznały pogorszenia. 2) Obecna polityka konwersji długu niemieckiego wykazuje absurdalność poprzedniej polityki zadłużeniowej państwa. Utrzymanie parytetu marki pozwoliło Niemcom skorzystać z dewaluacyj zagranicznych i zmniejszyło dług zagraniczny Rzeszy o 8 miliardów RM. Niemcy, będą w dalszym ciągu prowadziły rokowania odnośnie pozostałych 11 mild. RM, gdyż nie życzą sobie izolacji gospodarczej 3) Przekształcona została radykalnie niemiecka polityka handlowa, drogą wprowadzenia w życie zasady niekupowania nigdy więcej, niż się może zapłacić i kupowania rzeczy tylko absolutnie niezbędnych. 4) Utrzymanie parytetu marki i stabilizacja cen stanowi ostatni czynnik niemieckiej polityki gospodarczej. W uwagach końcowych min. Schacht oświadczył, że interes państwa wymaga przede wszystkim uregulowania produkcji niemieckiej na zasadach racjonalnych, ażeby nie marnować bez koniecznej potrzeby majątku narodowego.

Pod pręgierz opinii

Działacz Z.Z.Z. jako prowokator

W Lidzie (w. wileńskie) toczy się proces przeciw kilkunastu osobom (m. in. członkom socjal. związku zaw.), oskarżonym o komunizm o udział w Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, aresztowanym w czasie głośnej akcji strajkowej, robotników fabryki „Ardal". Jak wiadomo strajk ten skończył się procesem, w którym skazano głównego przywódcę przesłanego przez centralę Z. Z. Z. p. Biernackiego na osiem lat więzienia, oraz na zakład poprawczy, a to nie tylko za przestępstwa o charakterze antypaństwowym (m. in. zorganizował wspólny front z komunistami), ale i kryminalne.

Obecnie p. Biernacki zgłosił się sam z własnej inicjatywy do sądu jako świadek. Po co? Aby sypać swoich współtowarzyszy. Jak „Słowo" donosi, mówił o nich, „że to komuniści, że to ludzie, którzy nie chcieli iść pod „legalnym" sztandarem Z. Z. Z., że przeszkadzali w akcji, że nie chcieli wspólnego frontu".

Należy nadmienić, że niektórzy oskarżeni z ramienia Z. Z. Z. pełnili ważne funkcje w czasie strajku. M. n. jeden z nich Gelman, kierował patrolami bojówki Z. Z. Z.

Okazuje się więc, że p. Biernacki mąż zaufania Z. Z. Z., którego p. Moraczewski, po skazującym wyroku, chciał wybielić, to nie tylko agitator antypaństwowy, kryminalista, ale i... prowokator.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w poniedz. 25 stycznia następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	27.00—27.25
Pszenica dworska czerw. stand.	26.50—26.75
Pszenica dworska biała stand.	26.25—26.50
Pszenica targowa	26.00—26.25
Żyto dworskie stand.	21.75—22.00
Żyto targowe	21.25—21.50
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	19.00—19.50
Owies targowy stand. lekko zadeszcz.	18.25—18.75
Jęczmień dworski	21.50—23.50
Jęczmień targowy	21.25—21.50
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	18.25—18.75
Makuchy lniane	24.00—24.50
Soja śrut. około 29-30 proc.	29.00—30.00
Siano słodkie	6.00—6.50
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.00
Słoma długa	4.00—4.50
Otręby żytnie stand.	15.00—15.50
Otręby pszenne stand. średnie	15,00—15.50
Mierzwa luzem	3.50—3.75
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka psz. gat. I wyciąg 0-20 proc.	44.00—44.50
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	42.00—42.50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	41,00—41.50
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	39.00—39.50
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	37.00—37.50
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	36.00—36.50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	32.50—33.00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	30.50—31.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	26.00—27,00
Mąka razowa 0.95 proc.	32.00—32,50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gat. st. wym. 0-50 proc.	33.00—33.25
I gat. st. wym. 50-65 proc.	32.00—32.25
Mąka poślednia ponad 65 proc.	19.00—19.50
Mąka razowa 0-95 proc.	25.00—25.50
Mąka żytnia okręgu Pospańskiego.	
I gat. st. wym. 0-50 proc.	33,75—34,00
I gat. st. wym. 0-65 proc.	32,75—33,00
II gat. st. wym. 50-65 proc.	26.00—27.00
Perłówka 0.000	46.00—48.00
Pęcak chłopski bez worka	29.00—29.50
Siekanka jęczm. chłop. bez worka	29.00—30.00
Kasza jaglana fabr.	34,00—36.00
Kasza jaglana chłopska	30.00—32.00
Kasza tatarczana cała	47.00—49.00
Kasza tatarczana łamana	45.00—47.00

Tendencja dla zbóż spokojna — podaż mała, dowozy lokalne małe.

——-00000——

Przemysł naftowy w r. 1936

W r. 1936 wydobycie ropy w polskich zagłębiach naftowych wyniosło — według danych prowizorycznych — **51.039** cyst. brutto czyli o **437** cyst. mniej, niż w r. 1935. Gazów ziemnych wydobyto **483.302** tys. m. sześć., czyli o **2.235** tys. m. sześć. mniej, niż w r. 1935:

Przeróbka ropy w rafineriach wyniosła 48.906 cyst. wobec **50.938 cyst.** w r. 1935, przy czym wyprodukowano **44.975** cyst. różnych produktów (46.864). Zbyt wewnętrzny wyniósł **32.927** cyst., był więc większy niż w r. 1935, kiedy wyniósł **31.366** cyst. Natomiast eksport spadł z **16.954** cyst. w 1935 roku do **15.975** cyst. Zakłady gazolinowe przerobiły 263.427 tys. m. sześć. gazów ziemnych wobec 272.205 tys. m. sześć. w r. 1935.

Co możemy wywieźć

Firmy importowe w poszczególnych krajach interesują się dostawą następujących towarów: **na Cyprze** — wyrobów szklanych, emaliowanych, bawełnianych, guzików, papieru różnego rodzaju, tkanin wełnianych i bawełnianych, przędzy, trykotaży, bielizny damskiej, tkanin koszulowych, ubraniowych, towarów ze sztucznego jedwabiu oraz pończoch; **w Indiach Brytyjskich** — przędzy wełnianej tkackiej, trykotaży; **w Unii Południowej Afryki** — kapeluszy damskich, słomkowych, wełnianych i filcowych, stożków do kapeluszy, szali damskich, wełnianych i jedwabnych, rękawiczek skórkowych i bawełnianych, pulloverów wełnianych, wyrobów galalitowych, metalowych, pasków skórzanych, tkanin krawatowych i meblowych, sztucznej skóry, 50 tys. yardów płótna bawełnianego, 75 tys. yardów czerwonej flaneli wełnianej, 3 tys. par owijaczy dla policji, 28 tys. yardów tkanin wełnianych i półwełnianych, kurtek skórzanych ciemnobronzowych, trykotażu bawełnianego w rolkach, nici wszelkiego rodzaju oraz tyku materacowego; **w Kanadzie** — bawełnianych materiałów poszwowych, chustek wełnianych na głowę oraz wszelkiego rodzaju szalików; **w Holandii** — gorsetów; **w Mandżurii** — tkanin wełnianych paltowych; **w Chinach** — wierzchnich skór na obuwie Box-calf oraz skór chromowych na pasy pędne; **w Stanach Zjednoczonych** — rękawiczek wełnianych, wyrobów z konfekcji wyrobów zimowych oraz kwiatów sztucznych.

Żywiołowe katastrofy w Ameryce

Powódź, jaka w ostatnich dniach nawiedziła Amerykę Płn. w dorzeczu rzeki Ohio zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary Ponieważ deszcze i burze śnieżne trwają nadal, stan rzeczy jest rozpaczliwy. Olbrzymie obszary zamieniają się w jeziora, całe połacie kraju zniknęły pod wodą. W okolicach Cincinatti, gdzie rozszalały żywioł wyrządza największe szkody, rzeka Ohio osiągnęła poziom rekordowy 21.75 m. to jest 8 metrów ponad stan normalny. Na ulicach Cincinatti woda sięga miejscami 5 m. wysokości. Również w Pitssburgu całe dzielnice są zalane wodą. To samo w miastach Louisville i Kentucky. Poważnie zagrożone są miasta Memfis i Kiro (stan Tennesse) w Cincinatti groźę położenia powiększył

KATASTROFALNY WYBUCH ZBIORNIKÓW NAFTY.

należący do firmy Standard Oil. W niedzielę 24 bm. nastąpiła gwałtowna eksplozja i w jednej chwili cały gmach rafinerii został objęty płomieniami. Dalsze detonacje, to dalsze wybuchy innych i coraz innych zbiorników z naftą. Płonąca nafta rozlała się momentalnie po zalanym terenie, wzniecając po drodze nowe ogniska pożarowe. Cała dzielnica miasta stanęła w krótkim czasie w ogniu.

MIĘDZY OGNIEM I WODĄ.

Wobec coraz większego wzmagania się powodzi pożaru wielkich zbiorników nie zdołano zlokalizować. Cała jedna dzielnica zamienia się w morze ognia. W mieście panuje panika. Jeszcze późnym wieczorem w niedzielę pożar szalał na przestrzeni ponad 5.5 km. długim i 1 km. szerokim, przy czym płomienie sięgały wysokości 150 metrów. Nieszczęśliwa ludność wzięta między „dwa ognie" — ogień i wodę oczekuje pomocy. Gubernator stanu Ohio wysłał do Cincinatti tysiąc żołnierzy gwardii celem przeciwdziałania ew. rozruchom. Wojsko pragnąc przyjść z pomocą niektórym specjalnie zagrożonym miastom dało rozkaz przerwania w dolnym biegu rzeki Missisipi wałów ochronnych celem przepuszczenia napływających wód. Niestety rozporządzenie to napotkało się na sprzeciw lokalnej ludności, która zagroziła, że będzie z bronią w ręku bronić całości wałów.

Szpitale są przepełnione rannymi, a w dodatku daje się odczuwać brak środków leczniczych i opatrunków. Na terenach powodziowych zaczyna grasować grypa.

W Aurora (stan Indiana) uległy zniszczeniu wielkie zbiorniki ropy, która wylała się na ulice miasta. Straty Standard Oil w Cincinatti obliczają już teraz na 3 miliony dolarów. Ogólne straty obliczane teraz na 270 milionów dolarów będą o wiele większe. Katastrofa powodzi, jaka nawiedziła Stany Zj., jest największą, jaką zanotowano od roku 1884.

Roosevelt na czele akcji ratunkowej

Roosevelt po odbyciu konferencji z przedstawicielami armii, marynarki, straży granicznej i organizacyj pomocy bezrobotnym rozkazał mobilizację podległych im urzędów i instytucyj, w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi. We wszystkich urzędach, związanych z tą akcją, zarządzono stałe 24-godzinne pogotowie. **Prezydent sam objął kierownictwo naczelne nad tą akcją, żądając dostarczania z godziny na godzinę w dzień i w nocy stałych raportów.** Prezydent oświadczył, iż rząd użyje wszystkich sił, jakimi rozporządza, by ulżyć cierpieniom ofiar katastrofy. Na obszary, dotknięte powodzią, wysłano już olbrzymie transporty łóżek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 5.000 żołnierzy. W kołach urzędowych obecna powódź jest określana jako **katastrofa narodowa.**

Rzeszów przeciw komunizmowi

W niedzielę, 24 bm., odbył się w Rzeszowie, w sali „Sokoła", wiec antykomunistyczny, zorganizowany przez Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Przem. Metalurg. Pomimo, że socjaliści dla przeciwdziałania tej akcji, urządzili w tym samym czasie swoje zebranie i wysłali przed „Sokoła" agitatorów, którzy starali się odciągnąć od zebrania napływającą publiczność — wiec przybrał wielkie rozmiary. Do zebranej, w liczbie około 500 osób, publiczności, głośno manifestującej swą antykomunistyczną postawę, przemawiali kolejno: prezes Chrz. Zw., p. Sanka (zagajenie), delegat Okr. Zw. Ch. Z. Z. w Krakowie p. Cieślik (praktyczna strona niebezpieczeństwa komunistycznego — na przykładzie Rosji Sowieckiej), dr Nieć (moralne niebezpieczeństwo komunizmu), dr Rąb (międzynarodówka żydowsko-masońska). Wiec, któremu przewodniczył p. inż. Pilar, zakończył się uchwaleniem rezolucji, oraz śpiewem „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Żydzi zaopatrywali w broń
komunistów w Polsce

Paryski „Gringoire" podaje szereg rewelacyjnych szczegółów z działalności osiawionego Mojż. Rosenfelda, handlarza broni „Volksfrontu", zdemaskowanego i aresztowanego ostatnio w Paryżu razem z Zuzanną Linder. Okazuje się, że Rosenfeld „działał" także na terenie Polski. dostarczając broń, za pośrednictwem swych żydowskich wspólników wywrotowcom wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim komunistom. Do „współpracowników" Rosenfelda należał Dawid Michelman, który miał sklep w Warszawie na Nalewkach. Michelman został skazany już uprzednio za fałszywe bankructwo i oszustwo na szkodę wierzycieli. Następnie już jako oficjalny agent Kominternu zainstalował się w Gdańsku. Pośrednikiem między gdańską centralą, a odbiorcami w kraju był Moryc Kurlandski. Sam Rosenberg posługiwał się jakiś czas sfałszowanym paszportem polskim na nazwisko Schwartzmanna, na podstawie którego przebywał dłużej we Włoszech, oczywiście w „sprawach zawodowych". W dalszym ciągu „Gringoire" wyraża zdziwienie, że Rosenfeld ośmielił się zamieszkać w Paryżu pod własnym nazwiskiem. Czyżby — konkluduje pismo — miał aż tak możnych protektorów? Zdaje się, że właśnie tak było. Dowodzi tego fakt, że policja już od dawna opiekowała się Rosenfeldem, ale zmuszona była go pozostawić w spokoju. „Gringoire" domaga się ujawnienia nazwiska protektorów Rosenfelda.

Kongres Eucharystyczny Katolickich Stowarzyszeń Młodz. diec. lubelskiej

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej diecezji lubelskiej organizują w dniach 3 i 4 lipca b. r. Kongres Eucharystyczny. Komitet wykonawczy Kongresu pod przewodnictwem ks. dr Z. Surdackiego, dyrektora Akcji Katolickiej rozpoczął już akcję przygotowawczą do Kongresu

—oSo—

„Dzień Polaka Zagranicą"

W niedzielę 24 bm. odbyły się w kraju uroczystości z okazji „Dnia Polaka za Granicą". W Warszawie uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Jana, odprawionym przez Ks. Arcybiskupa Galla. Po nabożeństwie, na którym byli obecni członkowie Rządu, uczestnicy udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńce.

W Krakowie, w ramach „dnia" w Teatrze Miejskim, przemówił prezes Zw. Zachodniego p. Rolle, po czym artyści urządzili zbiórkę między publicznością.

Pożar wytwórni filmowej w Hollywood

W Hollywood pożar zniszczył częściowo niedawno zbudowane kosztem 10 milionów dolarów atelier filmowe „Twentieth Century" Foxa. Spłonęło prawie całe urządzenie wewnętrzne, kilka nowych filmów, kostiumy i dekoracje. Straty oceniają na 200 tysięcy dolarów.

* *

Z kraju i ze świata

POSKI SAMOLOT KOMUNIKACYJNY W HELSINKI. W dniu 24 bm. przyleciał po raz pierwszy do Helsinki samolot pasażerski „Lotu". Podróż samolotu jest pierwszą z serii lotów, które mają odbyć się w zimie r. b. dla zbadania warunków lotów zimowych na szlaku północnym. Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych przylot z Tallina był nieco opóźniony.

„MEWA 8" ŚCIĄGNIĘTA Z MIELIZNY. Polski kuter rybacki „Mewa 8", który osiadł na mieliźnie, w nocy z 22 na 23 przy pomocy dwóch statków ratowniczych ściągnięty został z mielizny. Kuter przyholowano do Stralsundu.

TARCIA W ŁONIE „LWOWSKIEJ FALI". W prasie lwowskiej ukazało się oświadczenie W. Korabiowskiego, znanego słuchaczom radiowym jako „radca Stroń", potwierdzające pogłoski o jego ustąpieniu z zespołu „Wesołej Lwowskiej Fali". — W związku z wycofaniem się p. Korabiowskiego mówi się o rezygnacjach, które mogą postawić istnienie „Lwowskiej Fali" pod znakiem zapytania.

PRÓBY TRANSMISJI RADIOWEJ Z WATYKANU DO MANILI. Stacja radiowa watykańska rozpoczęła ponowne próby usprawnienia bezpośredniej komunikacji radiotelefonicznej z Manilą. Próby te pozostają w związku z przygotowaniem transmisji osobistego błogosławieństwa Ojca św. dla kongresu eucharystycznego w dniu jego zakończenia, t. j. 7 lutego.

Ogromne nadużycia w Z.U.S.
w Warszawie

W związku z ujawnieniem nadużyć na terenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, władze przystąpiły do energiczne go śledztwa i już teraz wiądomo, że ogólna kwota sprzeniewierzeń jest ogromna. Aferę zdemaskowano w niezwykle rewelacyjnych okolicznościach. Przed kilku dniami do wydziału emerytalnego Z. U. S. zgłosił się klient, Józef Kaczanowski z prośbą o przyznanie mu przypadającej emerytury. Urzędniczka sprawdzając papiery i konta ubezpieczeniowe spostrzegła na liście pobierających rentę emerytalną identyczne imię i nazwisko.

W przekonaniu iż zachodzi tu wypadek usiłowania nadużycia urzędniczka zawiadomiła kierownika buchalterii, ten zaś polecił przeprowadzić kontrolę, która dała rewelacyjne wyniki.

Okazało się, iż rzekomo pobierający od dwóch lat rentę emerytalną Józef Kaczanowski wcale nie istnieje. Natomiast interesant który zgłosił się ostatnio o przyznanie mu emerytury ma do niej pełne prawo.

O wykryciu afery powiadomiono władze sądowo-śledcze, które przystąpiły do natychmiastowego śledztwa. Okazało się, iż nadużyć dopuszczał się starszy referent Z. U. S. wydziału emerytalnego Jan Drewniak. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Drewniaka aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sprzeniewierzenia trwały od dłuższego czasu, zaś Z. U. S. poniósł ogromne straty.

Min. Michałowski miał dopomóc?

Przed Sądem Okr. w Ostrowie stanął Kazimierz Mądry oskarżony o defraudację 1.490.25 zł., na szkodę Urzędu Rozjemczego i Komunalnej Kasy Powiatowej. Oskarżony zrazu przyznawał się do przywłaszczenia zł. 300 na leczenie żony, później jednak zasłonił się zgodą przewodniczącego p. Piątkowskiego, który miał go uspakajać, że zna osobiście p. min. Michałowskiego i w razie wykrycia sprawy postara się ją zatuszować. Piątkowski jednak zaprzeczył temu oświadczeniu i oskarżony został skazany na 2 lata więzienia.

Sztuka.

Wystawy w krak. Pałacu Sztuk

Z całego szeregu wystaw w krakowskim Pałacu Sztuki widać, że dyrekcja Tow. P. S. P. stara się usilnie o to, aby publiczności dać przegląd współczesnej twórczości nie tylko artystów krakowskich, ale z całej Polski. Na obecnej wystawie oglądamy kolekcje prac **Stefana Norblina, Antoniego Suchanka**, znanych artystów warszawskich, kolekcję hiszpańską **Henryka Uziembły** z Krakowa, bardzo interesującą i różnorodną wystawę bieżącą, rzeźbę i wreszcie eksponaty grafiki użytkowej zrzeszenia artystów krakowskich, **„Trzonu".**

Stefan Norblin jest dziś znanym i wziętym portrecistą, zwłaszcza w sferach oficjalnych. W tym dziale sztuki ma niewątpliwie wielkie możliwości. Trzeba przypomnieć, że i w grafice osiągnął on wcale piękne rezultaty, np. w plakatach. W portretach, które ujmuje efektownie i z ekspresją, wykazuje wiele umiejętności technicznej i wprawy, stwarzając swój własny indywidualny styl.

Domena Antoniego Suchanka jest natomiast pejzaż, który maluje olejno lub gwaszem w ciepłej tonacji kolorystycznej ze szczerym wyczuciem nastroju i z wielką wirtuozją techniczną. W wystawianej kolekcji oglądamy pejzaże z różnych stron Polski, jak np. z Podhala, znad Bałtyku i t. d. o mocnym natężeniu barwnym.

Kolekcja hiszpańska **Henryka Uziembły**, to impresje malarskie z podróży po Hiszpanii, odbytej przez artystę przed paru laty, przedstawiające momenty z życia ulicznego, z widowisk i z zabaw ludowych. Odznaczają się one dekoracyjnym ujęciem, są bardzo kolorowe, pełne kontrastowych zestawień barwnych, nasilonych intensywnym, południowym słońcem. Należy przypomnieć, że obok malarstwa sztalugowego **Henryk Uziembło** ma za sobą wybitne rezultaty w sztuce użytkowej, zdobnictwie i dekoracji architektonicznej.

Aneri (Irena Weissowa) wystawiła pejzaże utrzymane w szarych, z dystynkcją podanych tonacjach, **Borysowskiego St.** portrety i pejzaże wykazują wielką kulturę malarską i śmiałość faktury. **Chomicza W.** autoportret jest bardzo malarski, **Czechowicz Juliusz**, znany potrecista, wydobywa wiele malarskich akcentów z modelu, **Grotta T.** efektowne „Chryzantemy" są prawdziwą ozdobą tej wystawy, **Jakubowski St., Karszniewicz J., Korpal T.** i **Misky L.** wystawili pejzaże pełne powietrza i utrzymane w szczerych i miłych zestawieniach kolorystycznych. Interesujące kolorystycznie są obrazy **Mroza-Łękowskiego** na tematy podhalańskie. **Terlecki Alfred**, znany malarz Tatr. wystawił pejzaż tatrzański p. t. „Morskie Oko", w którym artysta skupił się nad wydobyciem plastycznej konstrukcji obrazu. **Waśkowskiego T.** rysunki, akwarele i grafika mają zwarty, syntetyczny rysunek i silę ekspresji. Ponadto wystawiają: **Daniel-Kossowska St.** (pejzaże), **Dzieliński K.** (portrety), **Chlebus J., Fusek W., Gawlik Z., Getter St.** (majolika kolorowa), **Kowalski L., Książek Jan** („Kwiaty" malowane z kulturą malarską), **Leszko L., Łopieński**, świetny grafik, **Łysakowski R., Pinkasówna I., Podgórski St.** (pejzaże), **Policht H.** (pięknie ujęty motyw architektoniczny p. t. Kościół Zbawiciela w Warszawie), **Przebindowski Z., Steller P.** (interesująca grafika) i **Szwarc St.** (portret kustosza K. W.).

Z zaproszonych gości spoza Krakowa wyróżnia się **Barbacki B.**, z N. Sącza szeregiem sumiennych portretów, o zwartej formie i ciepłej tonacji kolorystycznej. **Jakimczuka A.** obrazy rodzajowe na tematy regionalne z Wołynia świadczą o wybitnym talencie autora idącego jakby w ślady **J. Chełmońskiego i Fałata** równocześnie, **Römerowa A.** z Łotwy, akwarelistka, świetna technicznie, ma wiele kultury malarskiej. **Sinaiberger Fr.** ze Skoczowa, to żywiołowy talent kolorystyczny, malujący szpachtą szeroko i mistrzowsko. Na poziomie są prace **Bartkowskiego A.** ze Lwowa, **Bednarskiego W.** ze Starachowic, **Borzyma K.** z Warszawy (portrety), **Bryknera B., Bukowskiej M. i Grabowskiego A.** z Warszawy, **Krokowskiej I.** z Chrzanowa (pejzaże), **Łaszenki A.** z Włocławka, **Nortowskiego T.** (silne kolorystycznie pejzaże) i **Słupskiego F.** (kompozycje figuralne) obu z Warszawy. Pejzaż **Śliwki J.** z Zakopanego p. t. „Kasprowy" posiada zalety kolorystyczne. **Wiśniewski J.** z Warszawy i **Znamierowski C.** z Wilna nadesłali pejzaże.

Tej, jak widzimy, bogatej wystawy, dopełniają pełne ruchu i plastycznej ekspresji rzeźby **Raszki Jana**, znanego i wybitnego rzeźbiarza krakowskiego i dobrze zapowiadającego się **Wiśniowskiego A.**

Dr S. M. Mazurkiewicz.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

MROZY WE LWOWIE. Przy pięknej słonecznej pogodzie utrzymuje się w mieście silny mróz, który w poniedziałek rano na peryferiach miasta dochodził do —25 st. C. W kilku punktach miasta rozstawił Zarząd m. żelazne kosze z płonącym węglem, oblęgane przez licznych przechodniów.

POMOC ZIMOWA. Na odbytym ostatnio posiedzeniu Miejsk. Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym ustalono preliminarz wydatków na luty w sumie 116.378 zł. 69 gr. Przewidziane jest wydanie 39592 obiadów, chleba w ilości 156.144 kg., oraz 509.440 kg. węgla.

SAMOBÓJSTWO. W domu pod l. 19. przy ul. Wiejskiej na Zamarstynowie odebrał sobie życie przez powieszenie się 38-letni Julian Martynowicz, bezrobotny. Przyczyną desperackiego kroku — brak środków do życia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. Przy ul. Brzozowej w Krzywczycach powiesiła się na drzewie 23-letnia Filipina Chirczakówna, służąca.

„SREBRO I BRYLANTY... Z mieszkania B. Salpetera (ul. Leszczyńskiego 36) włamywacze skradli garderobę i srebro stołowe wartości 2000 zł. — Właścicielka sklepu Ernestyna Manner zgłosiła na policji zgubę sygnetu z brylantem wartości 5000 zł. Widocznie „mniejszości narodowej“ we Lwowie nie najgorzej się powodzi...

Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Do aresztów policyjnych dostali się dwaj bogaci żydzi, właściciele bloku kamienic przy ul. Bema, Izaak Hiss i N. Gangel pod zarzutem oszustw na szkodę Skarbu Państwa oraz współwłaścicieli tych kamienic.

—ooo—

Zawiadomienia i komunikaty

I ZJAZD LEKARZY SPORTOWYCH odbędzie się w dniach od 10 do 16 lutego br. w Worochcie. Dla uczestników zjazdu przyznane zostały zniżki kolejowe.

POL. TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie Walne Zgromadzenie we wtorek 26 bm. o godz. 18. w sali Instytutu Geologicznego (Długosza 8). Na porządku dziennym wybór nowego zarządu oraz odczyt dr. Jana Szumskiego p. t.: „W służbie lekarskiej świata pracy“.

—ooo—

TEATR WIELKI wtorek g. 7.30: „Małżeństwo“
TEATR ŻOŁNIERZA wtorek nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: „Tak się kończy miłość“.
EUROPA: „Będzie lepiej“.
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Wawóz śmierci“ i rewia.
PAX „Papież Pius XI mówi do Ciebie“.
MARYSIENKA: „Antony Adverse“.
APOLLO: Rozwód z przeszkodami.
GRAŻYNA: Panna Lili.
KOPERNIK: Biały anioł.
MUZA: Król kobiet.
MIRAŻ: „Wyprawa na planetę Mongo
PALACE: Konfetti.
PAN: Skowronek.
RAJ: Bohaterowie Sybiru.
SWIT: Bohaterowie Sybiru.
STYLOWY: „Głos serca“ i rewia.
TON: Łowca przygód.

—ooOoo—

„PAPIEŻ PIUS XI MÓWI DO CIEBIE“. Kino „Pax“ wyświetla od dzisiaj przepiękny film papieski pod powyższym tytułem. Odtwarza on m. in. uroczystość otwarcia radiostacji watykańskiej z przemówieniem Ojca Św., dalej inaugurację Anno Santo i beatyfikację Don Bosco.

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. dr. Alfred Schlichting, l. 79, em. radca Magistratu. — Śp. Michał Władysław Comber, l. 27, szofer, — Śp. z Knapików Elżbieta Stawska, em. nauczycielka. Śp. z Luboradzkich Teodozja Piątkiewiczowa, l. 36, żona kapitana. — Śp. z Piechników Wiktoria Panajew, l. 56. — Śp. Zofia Koźmianówna, l. 82.

Przed rozbudową krakowskich telefonów

Z powodu przeciążenia krakowskiej sieci telefonicznej Dyrekcja Poczt i Telegrafów postanowiła **znieść ulgowe opłaty wstępne i instalacyjne** dla nowozgłaszczających się abonentów. Ulgowe opłaty nie będą przyznane również tym osobom, które zażądały zainstalowania telefonu przed 24 bm., to znaczy przed dniem, w którym ulgi zniesiono, a żądanego telefonu do tej pory nie posiadają. Obecnie założenie telefonu będzie kosztowało 75 zł. Na zainstalowanie aparatu telefonicznego trzeba będzie oczekiwać do dwóch miesięcy.

Jak się dowiadujemy, zarządzenia te mają **charakter przejściowy.** Z wiosną Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystąpi bowiem **do rozbudowy kablowej sieci telefonicznej** w Krakowie, przez co w zupełności usunięte zostaną obecne trudności i ograniczenia.

Ofiary mrozu i własnej nieostrożności...

Codziennym zwyczajem wybiłem na tarczy telefonicznego aparatu pięć jedynek, numer krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, by dyżurnemu lekarzowi zadać stereotypowe pytanie: **„Co słychać?“**

— Nic ciekawego, panie redaktorze, **same odmrożenia.**

— A dużo ich było dzisiaj?

— **Do południa 70. Istna plaga.**

— Plaga, mówi pan doktór: nie rozumiem.

Sympatyczny informator wyjaśnił mi wszystko dokładnie. **80 procent zgłaszających się na naszą stację, to ludzie, którzy odmrożenia sami zawinili (!).** Zamiast okryć uszy kołnierzem, lub założyć na nie ochraniacze (najwięcej jest bowiem wypadków odmrożenia uszu) nie zważają na lodowate podmuchy wiatru i ponoszą smutne skutki lekkomyślności. Znacznie mniejszy odsetek stanowią biedacy, którzy nie mają czym chronić się przed zimnem.

— Czy Pogotowie Ratunkowe pobiera opłaty za udzieloną pomoc?

— Panie redaktorze, żyjemy z ofiarności publicznej, o czym wiedzą wszyscy krakowianie, a tym czasem niemal nikt spośród zwracających się do nas o pomoc z powodu zawinionego, skutkiem własnej lekkomyślności, odmrożenia, nie chce złożyć choćby drobnej ofiary na nasz fundusz. Każdy mówi, że jest uczniem, albo bezrobotnym... **Nie wstydzą się odmawiać datku nawet ludzie stosunkowo dobrze sytuowani. Fakt naprawdę przykry.**

Rozmowa skończona. Pozostaje jedynie zaapelować do Krakowian, by zaprzestali udawania „bohaterów“; przy dwudziestostopniowym mrozie podnosili kołnierze, chronili uszy, a jeśli z własnej winy odczuwają na sobie niemiłe skutki działania mrozu i zwrócą się do Pogotowia Ratunkowego o pomoc by nie uchylali się od złożenia datku na cel szlachetnej instytucji.

ak.

Z teatru im. Słowackiego

„Ależ to nie na serio“ — komedia L. Pirandella.

Sztuki Ludwika Pirandella, a więc i teatr tego znakomitego, zmarłego niedawno dramaturga włoskiego, laureata nagrody Nobla — przybliżyła scenie polskiej pani Zofia Jachimecka: jej doskonałe tłumaczenia podchwytują przede wszystkim charakter i nastrój sztuk Pirandella. Widać to najlepiej na komedii o współczesnym Don Juanie i młodej a bezpretensjonalnej pannie Florze, która prowadzi pensjonat nazwany od jej imienia. Komedia miłości, jaka rozgrywa się między tymi młodymi, podana jest po mistrzowsku przez twórcę „Sześciu postaci“ — ale podana jest właściwie między wierszami, a ściślej mówiąc: poza dialogami — z finezją i subtelnością.

Pewien młodzieniec, Memmo Speranza, poślubił pewną młodą pannę Florę, ale nie na serio, bez miłości i bez praw do niej — ot tak tylko dla żartu: oddał jej piękną willę i ogród i sam wyniósł się od niej. Miała to być prawdopodobnie jego podzięka za to, że kiedyś tam biedna i zapracowana panna Flora pielęgnowała Speranzę podczas jego ciężkiej choroby. Jednak ten gest „małżeński“ nie przeszkadza Speranzie prowadzić dalej hulaszczego życia. Aż nadszedł moment, błysk sekundy, w którym spadła łuska z oczu Speranzy: przekonał się, że Flora — to skarb i kwiat czystości — kocha go i pragnie być kochaną. Więc oddaje jej swe serce i zostaje przy niej jako mąż — na zawsze.

Finezję i subtelność dialogu Pirandella, przez które jak ledwo dostrzegalna nić, przowija się akcja, wypracował z głębokim zrozumieniem i wielką starannością, reżyser W. Biegański. Komedia Pirandella oparta jest na dwóch rolach: Flory i Speranzy. Pani Romana Pawłowska jako Flora w I i II akcie stworzyła arcydzieło gry charakterystycznej: młoda dziewczyna, zatroskana niepowodzeniami i kłopotami pensjonatu swojego, zapracowana, odżegnująca się od wszystkiego, co piękne i miłe — miała jednak w dobrotliwym uśmiechu i w błysku źrenic wdzięk i siłę młodości, która pozwoliła artystce w III akcie rozkwitnąć w piękny, różowy kwiat miłości i szczęścia. — Partnerem jej był p. Zygmunt Modzelewski, który jako Speranza miał tyle werwy i uroku męskiego, był tak żywiołowy, że w kapitalnej grze jego zatarła się granica między rzeczywistością a sztuką — co jest dowodem wysokiego kunsztu aktorskiego młodego artysty. Trzecią w tym świetnym zespole była postać podstarzałego, jąkającego się Barrannco'a, któremu p. W. Biegański nadał sylwetę arcyzabawną, wywołującą na widowni co chwilę salwy śmiechu. Wśród ról epizodycznych doskonałym kłótnikiem Grizzoffi'm był p. W. Woźnik, a nauczycielem Virgadamo'em — p. Opaliński. — Inne role grali pp.: H. Bielska, Grudniewski, Tatarski i inni.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Samobójczy skok lakiernika z V piętra

W poniedziałek w południe z okna klatki schodowej domu Tow. Feniks, przy ul. Basztowej, z wysokości piątego piętra wyskoczył na betonowy podworzec 28-letni **Emanuel Panzer,** lakiernik. Doznał on tak ciężkich obrażeń, że **przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego zmarł.** Denat mieszkał przy ul. Kupa 4. Samobójca pozostawił kartkę w której pisze że powodem rozpaczliwego kroku jest **zawód miłosny.**

Zaznaczyć należy, że w tym samym domu przed dwoma laty, dokonała samobójczego zamachu pewna 18-letnia dziewczyna, która podobnie jak Panzer, rzuciła się z najwyższego piętra gmachu na bruk

Spółka wyrabiająca posady przed sądem

Kupiec żydowski **Adolf Ehrlich,** wyzyskując panujące bezrobocie rozgłaszał, że dzięki posiadanym rozległym stosunkom wyrabia za odpowiednim wynagrodzeniem posady. Według sporządzonego przeciw oszukańczemu kupcowi, przez **prok. Stawarskiego** aktu oskarżenia, z Ehrlichem, który nie budził wśród amatorów posad zaufania, byli w zmowie dwaj emerytowani podpułkownicy **Tadeusz Śmigielski i Karol Dziekanowski,** oraz **Gizela Dubielowa i Teofila Immerglueckowa.** Dubielowa, która zapoznawała poszukujących posad z Ehrlichem mówiła do nich, że Ehrlich jest **„skrzynką, do której trzeba wrzucić pieniądze, aby je wyciągnęła osoba, wyrabiająca posadę“.**

Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie krakowskim rozprawa przeciw sprytnej piątce. Nie stawił się na nią Dziekanowski, usprawiedliwiając się chorobą. Sąd, pod przewodnictwem **dr Stępniowskiego,** wyłączył sprawę Dziekanowskiego i polecił zbadać go przez lekarzy. Proces pozostałych czterech oskarżonych trwać będzie pięć dni.

Skazanie krewkiego masarza

Ludwik Tatarczuk, masarz z Sierży, skazany został przez sędziego Soleckiego, w Sądzie Okr. Karnym w Krakowie, **na 1 rok więzienia** za to, że w maju ub. r. wyrwał poborcy podatkowemu R. Widle zajęte, za zaległe podatki, wędliny i znieważył go słownie.

KONCERT KU UCZCZENIU PAMIĘCI ST. NIEWIADOMSKIEGO urządza Związek Towarzystw Śpiew. i Muz. Wojew. Krakowskiego 2 lutego o godzinie 20 w sali Starego Teatru. Wezmą w nim udział wybitniejsze zespoły śpiewacze miejscowe i spoza Krakowa pod kierownictwem artystycznym dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego oraz orkiestra K. P. W. pod dyrekcją p. Ferdynanda Gemrota. Na program koncertu oprócz występów poszczególnych chórów złożą się w wykonaniu zbiorowym „Grób Wikinga“ i „Ave Caesar“ na chór męski, oraz „Kolędy“ na chór mieszany z orkiestrą.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

26. Wtorek. Św. Polikarpa.
Wschód słońca 7.27, zachód 16.11.
Długość dnia 8 godzin i 44 min.

—ooo—

ZAGINIĘCIE 16-LETNIEJ DZIEWCZYNY. W dniu 5 stycznia wyszła z domu przy ul. Krzywej 3 16-letnia Kazimiera Komenderówna i od tej pory wszelki ślad po niej zaginął. Dziewczyna wzrostu 168 cm. o krótkich włosach, czarnych oczach, ubrana była w granatowy płaszcz i czerwony berecik.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA. W Sądzie Okr. stanęli pod zarzutem dokonania dwóch wielkich kradzieży Wład. Dębski i Stan. Kiebzak. Dębski jeszcze przed kilkunastu laty dokonał mordu rabunkowego na Kazimierzu i odpokutował za ten czyn 12-letnim więzieniem. Zdawało się, że tym razem ponownie powędruje do więzienia. Tym czasem główny świadek oskarżenia Rózia Bornstein odwołała na rozprawie zeznania obciążające obu oskarżonych. Sąd uwolnił Dębskiego i towarzysza, ale Rózia na polecenie prokuratora odprowadzona została z sali rozpraw od aresztu.

GAZY ROZERWAŁY PIEC. W poniedziałek w mieszkaniu Rozalii Morgenbesser, przy ul. Sarego 15, wydarzył się niecodzienny wypadek. Skutkiem napełnienia pieca kaflowego zbyt wielką ilością miału, wywiązujące się w czasie palenia gazy rozerwały piec na drobne części. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna.

—o·o·o—

Zawiadomienia i komunikaty

Z TOW. EKONOMICZNEGO. We wtorek 26 bm. docent dr Janusz Libicki wygłosi w Towarzystwie Ekonomicznym odczyt pod tytułem: „Finansowanie wydatków nadzwyczajnych“. Początek o godzinie 18.00 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Długa 1. Wstęp wolny.

„FÜHRER I PARTIA W III RZESZY“ będzie tematem odczytu, który wygłosi dr. Konstanty Grzybowski w środę 27 bm. o godzinie 19 w sali Błękitnej Domu Katolickiego w cyklu odczytów „O współczesnych przemianach“, organizowanego przez Naukowy Instytut Katolicki.

ZEBRANIE CHRZEŚC. FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Gołębiej 6, II p. z referatem p. Alferda Szotta na temat: „Spółdzielczość u nas i za granicą“.

KRYZYS WALUTOWY W POLSCE PO ŚMIERCI KAZIMIERZA W. Odczyt pod tym tytułem wygłosi dr. M. Gumowski we wtorek 26 bm. o godzinie 18 w Tow. Numizmatycznym w Krakowie, św. Anny 1, I p.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek 26 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina“.
Środa 27 stycznia: „Ależ to nie na serio“.
Czwartek 28 stycznia: „Burza“.

ŚWIT: „Papa się żeni“ (Wysocka, Andrzejewska, Brodniewicz).
WANDA: Romeo i Julia.
APOLLO: „Szampański walc“.
SZTUKA: Hotel Savoy 217.
UCIECHA: Sylwetki.
STELLA: Generał Sutter.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“ — Flynn i Olivia de Havilhand.
ADRIA: Awantury amerykańskie.
BAGATELA: „Czerwony sułtan“ oraz rewia p. t. „Śpiewam dla Was“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 25 bm. „Metropolitan“.

—ooOoo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek, po cenach zniżonych, pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W komedii tej udział biorą pp.: A. Matusiakówna i J. Karbowski w rolach głównych, oraz pp.: Bednarska, Klońska, Macherski, Woźnik, Wroński i in. Jutro w środę „Ależ to nie na serio“ komedia L. Pirandella, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego w premierowej obsadzie z pp.: Pawłowską, Biegańskim, Modzelewskim w rolach głównych. W czwartek dramat J. Kędziory „Burza“ w opracowaniu scenicznym reż. J Karbowskiego.

JAN STRAUSS W STARYM TEATRZE. Znakomity kapelmistrz i kompozytor — b. dyrektor Orkiestry Dworskiej w Wiedniu Jan Strauss wystąpi jako dyrygent w wieczorze walców i muzyki wiedeńskiej przy współudziale Filharmonii Krakowskiej w sobotę 30 bm. w Starym Teatrze.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW ul. Słowkowska 12 urządza we wtorek 26 bm. recital śpiewaczy p. Ireny Wiskidówny, przy fortepianie Nora Jollessówna. Początek o godz. 20.

Sport

Akademickie narciarskie mistrzostwa Polski

ORLEWICZ MISTRZEM AKADEMICKIM.

W dalszym ciągu w międzynar. akadem. mistrzostwach Polski w Krynicy odbył się bieg na 15 km. W biegu tym na 40 startujących zwyciężył **1) Orlewicz (P) z Wisły Zakopane w znakomitym czasie 56,18 min.** pokonując narciarzy Finlandii, Norwegii, Austrii i Łotwy, 2) Roessner (A) w 1:01,26 g., 3) Hinttula (Finl.) 1:03.55 g., 4) Niels (Norw.).

W konkurencji skoków do kombinacji: 1) **Orlewicz (P) 29 i 30 mtr. punkt. 453.7,** 2) Niels (N), 3) Tesseyre (Lwów). Wobec tego tytuł mistrza akademickiego za rok 1936/37 zdobył **Orlewicz (Wisła — Zakopone).**

W punktacji drużynowej krajowej w biegu płaskim: 1) AZS. Wilno, 2) AZS. Kraków, w zjazdowym: 1) AZS. Kraków, 2) Kraków, 3) Lwów, 4) Wilno, 5) Warszawa. W ogólnej punktacji zwyciężył zespołowo **AZS. Kraków 63 pkt.,** 2) Wilno 39 pkt., 3) Lwów 17 pkt.

W konkurencji skoków otwartych: 1) Niels (N) 38.5 i 34 mtr.. 2) Orlewicz (P) 34 i 33.6, 3) Bandura (Kr.), 5) Partanen (Inl.). Poza konkursem Schindler (Zakop.) 41.6 mtr.

——:oOo:——

Mistrzostwa narciarskie okręgu podhalańskiego

Ubiegłej soboty rozpoczęły się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu podhalańskiego. W biegu na 30 klm. zwyciężył: **1) Karpiel Stan. (Strzelec Zakopane) w 2:40,01 g.,** 2) Dziadoń (Strz. Zak.), 3) Wilga (Wisła Zak.). Z biegu wycofali się Berych i Motyka Zdzisław. W biegu na 15 klm.: **1) Nowacki (Strz. Zak.) 1:11,10 g.,** 2) Marusarz St. 1:11.48 (przybyły ze Lwowa) S. N. P. T. T., 3) Wnuk (Wisła), 4) Marusarz A., 5) Skupień (obaj SNPTT). W konkursie **skoków na Krokwi** zwyciężył: 1) **Kolesar nota 214,9 skoki 60.63 mtr.,** 2) Wnuk nota 193.5 skoki 52.54 mtr., 3) Bobowski nota 192.0 skoki 54.54 mtr. 8) Marusarz Stan. (SNPTT) nota 171,0 skoki 70,74 z up. Marusarz osiągnął najdłuższe skoki dnia, lecz na skutek upadku spadł na dalsze miejsce. Niezależnie od tego w obliczeniu biegu złożonego t. zn. 15-klm. i konkursu skoków do biegu złożonego, pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył **Marusarz Stanisław z notą 460,2.** 2) Marusarz Andrzej (SNPTT) z notą 439,4, 3) Wnuk (Wisła) 420,9, 4) Gut Szczerba (Wisła) 407.7, 5) Wawrytko 379.5.

Eliminacyjne mistrzostwa hokejowe Polski

W Łodzi **Warszawianka — Ł. K. S. 3:2** (2:0, 0:1, 1:1). Szczęśliwe zwycięstwo Warszawianki, gdyż Łodzianie byli równorzędnym przeciwnikiem.

W Warszawie A. Z. S. (Warszawa) — Ognisko (Wilno) 0:0. Mimo przewagi akademików wynik bezbramkowy dzięki ofiarnej grze wilnian A. Z S. bez Tupalskiego, ale z dawnym „repem“ Kowalskim.

W Katowicach **Pogoń zwyciężyła mistrza Polski Czarnych (Lwów) 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).** Jest to wielka sensacja, gdyż ogólnie typowano na zwycięzcę Czarnych. Pogoń dzięki doskonałej taktyce defensywnej odniosła wielki sukces. Bramki dla Pogoni Urzoń 2 i Szyszko, dla Czarnych Stupnicki. (Dziś we Lwowie gra Cracovia z Pogonią, jutro K. T. H z Lechią).

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO CRACOVII.

Wczoraj rozegrała Cracovia ostatni mecz hokej. o mistrzostwo okręgu krak. z Makkabią, zwyciężając ją w rekordowym stosunku 18:0 (6:0. 5:0, 7:0). Była to poprostu zabawa w kota i myszkę. Bramki zdobyli Marchewczyk 6, Wołkowski 4, Kowalski 3, Michalik 2, Balcer 2, Keller 1. Sędzią p. Kłaput spokojny.

KPT. DĄBSKI NEHRLICH ZWYCIĘZCĄ KONKURSU W ZAKOPANEM.

W rozegranym konkursie o puchar wędrowny imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wygrał, po raz drugi zdobywając puchar Prezydenta kpt. Dąbski-Nehrlich (F. D. A. K.) na Polusiu, 2) por. Piechocki (14 pal) na Trubadurze, 3) por. Gerlecki (25 p. ul.) na Szeherezadzie.

Następnie odbyła się gonitwa włókien za jeźdźcem (tak zw. skiskjoering) o nagrodę Mał. Tow. Zachęty do hodowli koni we Lwowie, który wygrał w czasie 3 min. 24 sek. rtm. Skowroński z narciarzem Ochotnickim, 2) por. Zelewski z narciarzem ppor. Husenederem, 3) por. Krasuski z narciarzem Danielem.

W ŁODZI I. K. P. ZWYCIĘŻYŁO K. S. OSTROWIEC w boksie 13:3, kwalifikując się przez to zwycięstwo do finałowych mistrzostw Polski.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W KOSZYKÓWCE: Olsza — Makkabi 23:15 (5:8), Wawel — Garbarnia 27:13 (10:7), Cracovia — Modrzejówka 31:8 (10:8). W koszykówce żeńskiej Makkabi — Wieliczanka 30:0 walkover.

Różne

Student U. J. znajdujący się w bardzo ciężkich warunkach materialnych prosi gorąco łaskawych czytelników o pożyczenie mu 50 złotych na wykupno indeksu. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Student“.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Ropczycach, ul. 3-go Maja 129.
Numer akt: Km. 175/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach Stanisław Golonka, mający kancelarię w Ropczycach ul. 3-go Maja Nr. 129. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1937 r. o godz. 12-tej w Ropczycach, Rynek, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ludwika Pękali i Anny Hupkowej w Małej, składających się z trzech krów czerwonych, na rzecz wierzycielki: Komunalnej Kasy Oszczędności w Grybowie, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ropczyce, dnia 23 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach
Stanisław Golonka.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V,
w Krakowie ul. Bonarka 18.
Numer akt: V. Km. 3128/34.
Wierzyciel: Władysław Tkaczuk.

Obwieszczenie o licytacji udziału

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1937 r. o godz. 9, w biurze jego w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18. odbędzie się 1-sza licytacja udziału dłużnika Tadeusza Biernata w firmie „ Wapienniki i Kamieniołomy Pychowickie“ Sp. z o. o. w Krakowie w wysokości 6.208 zł. względnie 4 proc. kapitału Zakładowego. Udział ten oceniony został na kwotę 4.936 zł. 36 gr. Cena wywołania wynosi sumę 2.468 zł. 18 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Elaborat ocenienia udziału przeglądać można w biurze podpisanego Komornika w dniu licytacji.

Dnia 22 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V,
(—) Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5
Dnia 25 stycznia 1937.
Sygn. IX. Km. 830/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km: 830/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 29 stycznia 1937, od godziny 12-tej w Krakowie przy ul. Warszawskiej nr. 1. sprzedane zostaną: kompletna jadalnia, lampy metalowe, dywan smyrneński 2.75x2.20, kilim, obrazy, maszyna do szycia, biurko dębowe, szafki nocne i t. p.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostały na kwotę zł. 560

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 85

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Zjawił się kąpielowy, któremu polecił zrobić sobie masaż. W czasie tego zabiegu zaczął znowu myśleć o Webberze i jego narzeczonej i ogarnął go żal, że nie mógł wycisnąć z nich stu funtów, których był już prawie pewny. Uczesawszy się i przywdziawszy strój kąpielowy ułożył się wygodnie, aby wypocząć i coś zjeść. A kiedy przyniesiono mu lekki posiłek wydało mu się. że jest starożytnym Rzymianinem lub Egicjaninem, który wydaje rozkazy obsługującym go niewolnikom.

O wpół do czwartej zapłacił rachunek i wyszedł znowu na Avenue Northumberland. Skierował swe kroki ku rzece, oglądając się niespokojnie na lewo i prawo. W pobliżu stacji Czerwonego Krzyża zwrócił jego uwagę mężczyzna w miękkim kapeluszu, oparty wygodnie o parapet. Serce zaczęło bić silniej w jego piersi. Przeszedł przez jezdnię i przywołał szybkim ruchem taksówkę. Kiedy podjechała na jego wezwanie, wsiadł do środka i zatrząsnął z sobą drzwiczki.

— Gdzie mam jechać, sir?

Gdzie jechać? Mózg jego pracował szybko. O stacjach kolei nie było co marzyć — zapewne pilnowano ich. Zresztą, miał przekonanie, że najpewniejszym jest w centrum Londynu. Może jakiś budynek publiczny... Mając głowę jeszcze pełną Rzymian i Egipcjan, o których myślał niedawno, wydał rozkaz:

Do Muzeum Brytyjskiego!

Być może, że było to tylko złudzenie ale wydało mu się, że mężczyzna w miękkim kapeluszu, oparty o parapet przy stacji Czerwonego Krzyża, spogląda za nim nieufnym wzrokiem.

Tracy zastanawiał się przez chwilę, czy zachowanie się jego lub wyraz twarzy nie zwracają uwagi przechodniów. A może człowiek ten był jednym z jego prześladowców? Czy też było to wszystko złudzenie? Musiał panować nad swojemi nerwami. To było konieczne.

Ganiąc się w duchu za zbytni pośpiech, zmusił się do wyjrzenia przez okno taksówki. Czyżby to była imaginacja, czy też w istocie wzdłuż całej ulicy stało wielu mężczyzn w miękkich kapeluszach i o bacznych na wszystko oczach? A może trafił właśnie na godzinę spaceru?

Wcisnął się w róg dorożki samochodowej i podniósł szybę w oknie, śledząc przechodniów niespokojnymi oczami. Jazda wydała mu się bardzo długą — przez Cockspur Street na plac Waterleo i przez Avenue Shaftesbury — i nigdy tak nie przeklinał ruchu ulicznego, którym kierował policjant, zatrzymujący sznur pojazdów przez wieczność całą. Odnosił wrażenie, że śledzi go tysiące oczu detektywów, których spojrzenia zdają się przebijać ścianę karetki. Wkońcu jednak dłoń w białej rękawiczce opadła w dół i zatrzymane pojazdy ruszyły dalej w stronę Oxford Street. Na rogu Museum Street taksówka zatrzymała się znowu, gdyż jakiś starszy jegomość, którego Tracy uważał za przebranego detektywa, wpadł prawie pod koła samochodu i zmierzył jadących nieprzyjaznym spojrzeniem.

W przypływie nieuzasadnionego strachu Tracy wyskoczył na chodnik, nie zwracając uwagi na nieszczęśliwego szofera i zmieszał się z tłumem przechodniów. Przeszedł przez ulicę, zanim sznur pojazdów ruszył dalej, o mało co nie wpadł pod koła autobusu, został zwymyślany przez prowadzącego Rolls Royce'a jegomościa ale znalazł się po drugiej stronie jezdni. Był zrozpaczony własną niezręcznością, która mogła tylko zwrócić uwagę, a to było powodem, że zaczyna tracić panowanie nad sobą.

Wyszedł na Great Russel Street i zaczął iść wzdłuż żelaznego ogrodzenia Muzeum. Grupy zwiedzających wchodziły i wychodziły bez przestanku. Minął budkę policjanta i wszedł po szerokich schodach, między kolumnami fasady. Odnosił wrażenie, że na plecy jego spoglądają wszyscy detektywi Londynu, oparł się jednak nagłej chęci ukrycia się za jednym ze słupów i przekonania się, czy ktoś za nim nie idzie... Zanim wszedł do środka, zbliżył się do studni przed budynkiem i napił się wody przy pomocy metalowego kubka, przytwierdzonego do pompy. Zauważył z przerażeniem, że ręce jego drżą. Przytwierdzający kubek łańcuszek spadł na jego ręce, przypominając do złudzenia kajdanki. Przyglądał mu się przez chwilę, po tym strącił go z obrzydzeniem, puścił z chrzęstem kubek i skierował się do głównego wejścia.

Znalazłszy się za drzwiami obrotowymi i kołowrotem wielkiego budynku, odetchnął i odzyskał pewność siebie. Czyż szczęście nie sprzyjało mu dotychczas?

Minął przedsionek, tonący w mdłem świetle jesiennego wieczoru. Dzień kończył się — muzeum zamykano o piątej, jak to wyczytał z umieszczonego u wejścia ogłoszenia. Stało tu kilko osób — jeden czy dwóch gości, zabierających się do odejścia, strażnicy i policjant. Tracy skręcił w jednej chwili na lewo, na korytarz, po którego obu stronach stały posągi.

(Ciąg dalszy nastąpi),

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.